Nr 129. Kraków, 10 Czerwca — Środa. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 czerwca.

Telegram otrzymany dziś w nocy o wyniku wyborów z kuryi miast w Galicyi, podajemy poniżej. Z zadowoleniem zaznaczamy, iż w okręgu Przemyśl-Gródek utrzymał się p. Sawczyński, a w okręgu Stanisławów-Tyśmienica mimo gwałtownej agitacyi skrajnych żywiołów, został wybrany prof. Biliński tak ogromną większością głosów. Mandat swój ze Lwowa otrzymany zawdzięcza widocznie p. Lewakowski tylko tej okoliczności, iż poważne grono tamtejszych wyborców zapóźno, bo dopiero w ostatnim dniu skupiło się około kandydatury Dra Kubali. Ten fakt, iż Dr Kubala nie biorący dotąd udziału w życiu publicznem, i postawiony w ostatniej chwili jako kandydat, otrzymał znaczną liczbę głosów, świadczy dowodnie, iż kierunek reprezentowany przez p. Lewakowskiego znajduje zasadniczych we Lwowie przeciwników, i że przy nieco rychlejszej agitacyi byłby niewątpliwie p. Lewakowski przepadł.

Skrutynium wyborcze w mieście naszem zakończyło się wczoraj o 8 wieczór. Rezultat odpowiedział oczekiwaniu i godności miasta — pomimo, gorliwych zabiegów za kandydaturą, która nie była nigdzie jawnie postawioną ani popartą. Nowy to zaiste sposób działania, aby w mieście stołecznem, gdzie jest otwarte pole do jawnej walki — przygotowywać niespodzianki. Jeśli w okręgach wiejskich pokątne kandydatury należą do objawów demoralizacyi — to w mieście stołecznem kandydatury pokątne są dowodem politycznego bankructwa, tem bardziej rażącym — że do tego środka milczących kandydatur i tajnej agitacyi uciekli się ci, co zwykli odgrywać rolę trybunów. Imponująca większość głosów okazała jednak, że wszelkie wysilenia w tym kierunku rozbiły się o poczucie polityczne wyborców krakowskich wszystkich sfer.

Dziś wybiera wielka własność w Styryi, a jutro miasta w Dalmacyi, tudzież Izby handlowe w Galicyi. Wyborcy z wielkiej własności galicyjskiej przystąpią do urny pojutrze, a w sobotę po głosowaniu w kuryi najwyżej opodatkowanych w Dalmacyi, zostaną wybory zupełnie zakończone.

Według telegramu z Czerniowiec do dzienników wiedeńskich, zawiadomił minister Pino przezydenta rządu krajowego, iż zrzeka się mandatu bukowińskiego, gdyż zdecydował się na przyjęcie mandatu z Karyntyi. Hr. Hohenwart przyjął mandat ofiarowany mu przez Lublanę, a skutkiem tego w kuryi gmin wiejskich górnej Krainy będą się musiały odbyć ponowne wybory. Zdaje się, że zostanie wybrany ks. Ernest Windischgrätz. Dr Herbst jeszcze stanowczej nie dał odpowiedzi, czy przyjmie mandat ze śródmieścia wiedeńskiego, czy też z Izby handlowej w Libercu.

Presse pisze: Zaczerpnięta z jednego z dzienników tryestyńskich wiadomość, jakoby JE. pan minister skarbu, Dr Dunajewski przybył do Rjeki, a ztamtąd wyjechał do Dalmacyi, jest nieprawdziwą, gdyż pan Minister nie opuszczał wcale Wiednia.

Prezes gabinetu węgierskiego Tisza bawił wczoraj w Wiedniu i konferował z hr. Kalnokym i szefem sekcyjnym Schögyenym-Marich; następnie miał Tisza dłuższe posłuchanie prywatne u Cesarza.

Jak się dowiaduje *Budap. Corr.* zdawał minister Tisza na tem posłuchaniu Cesarzowi ustnie sprawę o rozmaitych kwestyach bieżących, tudzież przedłożył listę tych znakomitszych osobistości, które mają być zamianowane członkami Izby magnatów. Nominacya nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Wczoraj dopiero obradowała rada ministrów nad ostatecznem ułożeniem tej listy, która oficyalnie zostanie za parę dni Cesarzowi przedłożoną.

Z Zagrzebia donoszą, iż rokowania deputacyj regnikolarnych rozpoczną się dopiero w listopadzie, a rezultat ich nie będzie już mógł być przedmiotem obrad sejmu węgierskiego i kroackiego. Deputacya kroacka uchwaliła jednak w każdym razie wykończyć swój elaborat przed zebraniem się sejmu, co ma nastąpić w połowie sierpnia.

Przyczyną odroczenia podróży króla belgijskiego do Berlina było zasłabnięcie cesarza niemieckiego. Przyjazd jego zapowiedzianym teraz jest na jesień.

W zdrowiu cesarza niemieckiego zaszła taka zmiana, że już używa przejażdżek i wybiera się na wyspę Mainau, miejsce corocznego pobytu swego w czasie upałów letnich.

O ks. Bismarku puszczono teraz w kurs następującą legendę, może nie zupełnie prawdziwą, ale dobrze ułożoną. Kiedy go sondowano prywatnie, o ileby Niemcy skłonne były do przyjęcia propozycyi sądu rozjemczego w sprawie zajść nad Kuszkiem, miał powiedzieć żartobliwie: „Gdyby mnie kto powołał na sędziego polubownego, zamknąłbym wszystkie akta do szafy ogniotrwałej, a na zapytania, jak daleko sprawa ta postąpiła, odpowiedziałbym, po roku: *J'éutdie*, po upływie zaś drugiego roku: *J'étudie encore.*“

Brunszwik ma wysłać reprezentanta swego do Rady związkowej niemieckiej. Nastąpi to na żądanie Prus, które chcą przez to zadokumentować, że występując przeciw objęciu tronu przez ks. Cumberland, nie zamierzają przez to przygotować aneksyi Brunszwiku, ale zachować samoistność jego pod innym księciem.

Gladstone zwłóczy odpowiedź na zapytania o obecnem położeniu układów z Rosyą, a to, jak utrzymywano w kołach rządowych londyńskich, żeby parlamentowi przedłożyć rzecz zupełnie już załatwioną. Chodzi jeszcze tylko, jak dodawano, o uchylenie drobnych tylko przeszkód.

Londyński korespondent *N. fr. Presse* donosi na podstawie, jak utrzymuje, zasięgnięcia wiadomości od osoby, która w sprawie rokowań z Rosyą do współpracowników należy, że zgoda co do linii granicznej jest zupełną, chodzi tylko jeszcze o uchylenie jednego punktu politycznego. Rosya nie sprzeciwia się obwarowaniu Heratu, ale żąda, aby Anglia wzięła na siebie odpowiedzialność za wszelkie możliwe napady z terytoryów afgańskich na turkomańskie, tak, żeby Rosya w każdym danym razie od niej zadośćuczynienia żądać i uzyskać je mogła. W przeciwnym bowiem razie z samej natury rzeczy nie mogłoby się czasem obyć bez naruszenia granicy afgańskiej już dla samego stosownego odwetu, jakiegoby utrzymanie porządku nadgranicznego wymagało. — W razie, gdyby Anglia odpowiedzialności tej na siebie przyjąć nie chciała, uważaćby się musiała Rosya za powołaną do roli sędziego w sprawach wszelkich możliwych zatargów między plemionami nadgranicznemi.

Za zatargi te mógłby też być odpowiedzialnym emir Afganistanu, ale w takim razie, nie mogłaby się już Anglia mięszać w nieporozumienia, jakieby z tego powodu między Afganistanem a Rosyą wyniknąć mogły.

O ten to punkt drażliwy, toczą się obecnie rokowania, których ukończenia Gladstone tak niecierpliwie wyczekuje.

Lumsdena, który przybył dnia 7 b. m. do Londynu, witały na Charing Cross entuzyastycznie zebrane tam tłumy ludu. Chwilowo przyjmują go także grzecznie w kołach rządowych, nie bez cichego zamiaru pociągnięcia go do odpowiedzialności za niedyskrecye jego, popełnione w Wiedniu w rozmowach z korespondentami dzienników *Times* i *Daily Telegraphe*, które uważają za zdradzenie tajemnic urzędowych, jeśli się tylko uda zawarcie konwencyi z Rosyą; w przeciwnym bowiem razie wyraźne poróżnienie się z Lumsdenem mogłoby stać się dla rządu drażliwem.

Wydalania anarchistów ze Szwajcaryi, zaczynają się już odbywać na dość szeroką skalę. Liczba świeżo wydalonych wynosi 21.

Podpułkownik Herbinger, który dowodził odwrotem wojsk francuskich z Langson, wrócił do Paryża. Z opuszczenia Langsonu nie robią mu podobno w ministerstwie wojny żadnego zarzutu, bo już poprzednio opuszczenie miejsca tego uznanem było przez jenerała Brière de l'Isle za konieczne, tylko ma się usprawiedliwić z niezwykłych nieregularności, jakie w czasie opuszczania miejsca tego i w ciągu zbyt przyspieszonego marszu zachodziły.

Obiegające od dwóch dni pogłoski o zamordowaniu Abdurrhamana, emira Afganistanu, nie potwierdziły się; zaprzecza im mianowicie stanowczo telegram z Tiflisu.

„Rosya, pisze *Frankfurter Journal*, dała na podniesienia ceł niemieckich bardzo dotkliwą odpowiedź. Podniosła ona znacznie cła na żelazo, miedź, blachy i wszystkie wyroby z nich. Dla przemysłu kruszcowego niemieckiego jest to wielkim ciosem. Wysokość tych ceł będzie miała ten sam skutek, jakiby miał zupełny zakaz wprowadzania ich do Rosyi. A to, co czyni teraz Rosya, znajdzie może naśladowników w Szwajcaryi, gdzie bardzo o tem przemyśliwają i w Austro-Węgrach. Podniesienie ceł niemieckich miało być protekcyą dla przemysłu niemieckiego, a pozbawi go może tylko ważnych targowisk zbytu.“

Jest to głos wyznawców teoryi manszesterskiej, któremu jednak pewnej racyi odmówić nie można i który zrobił w szerokich kołach niemieckich wielkie wrażenie.

Zbliża się naznaczony termin dla pielgrzymki polskiej do Welehradu. Liczne przyczyny składają się na to, że sprawa pielgrzymki, do której tak gorąco wzywa wielki miłośnik ludów słowiańskich Leon XIII, do której zachęcają biskupi w listach pasterskich, którą zajęły się w kraju naszym komitety, niewywołała dotąd szerszego prądu w opinii i wśród ludu. Rok klęsk elementarnych materyalnie, moralnie zaś cięższe jeszcze próby i obawy wzniecają ogólne zniechęcenie, nieufność i pesymistyczną apatyę.

Zbyteczna już dowodzić, że wielki odpust słowiański na Morawie, niema żadnej przymieszki polityeznej, na nic nienaraża, przeciw nikomu się niezwraca — jeno do Boga w wspólnym akcie religijnym. Wszak z samego już programu uroczystości welehradzkiej może nawet ze zbytnią ostrożnością wykluczono wszystko coby mogło wzbudzić podejrzenia i drażliwości.

Od początku byliśmy zdania, że Polacy ani brać inicyatywy, ani iść nawet w pierwszym szeregu niepowinni — ale stawić się na wezwanie mają tu kościelno-religijny i historyczno-narodowy obowiązek.

Dla zachęty wystarczyćby powinno błogie wspomnienie pielgrzymki rzymskiej przed czterma laty na jubileusz pierwszych Apostołów słowiańskiego świata. Dziś ten sam głos Namiestnika Chrystusowego żąda wznowienia wspólnego aktu wiary i miłości. A głos ten w tej chwili jest jakby odpowiedzią i antitezą tego pojęcia narodowości, jakie mu polityka obecnie nadaje. Zewsząd bowiem odzywają się głosy nienawiści i namiętności, a za groźnemi teoryami walki plemiennej i narodowej — sroższe czyny rozrywające mir ludów i pchające do ostatecznej zagłady szczepowej. Minęły czasy humanitarnych mrzonek, że na drodze wolności i postępu narody dojdą do braterstwa — zasada narodowości w teoryach myślicieli i w systematach państwowych ma być zastosowaniem materyalistycznej doktryny „walki o byt,“ czyli pożerania słabszych przez silniejsze organizmy i zbliża się coraz więcej do pojęcia ojczyzny w świecie pogańskim. W Kościele tylko miasto antagonizmów narodowych jest wspólność, tam indywidualność narodowa niewyklucza związków pokrewieństwa szczepowego, historycznego i cywilizacyjnego, owszem każdy z tych węzłów wzmacnia i uświęca.

Więc choć polityki nie ma w całym obchodzie Welehradzkim — jest niewątpliwie obok aktu kościelnego idea narodowa w chrześciańskiem jej pojęciu.

Jest i idea ludowa. Lud niema politycznych aspiracyi, ale narodowość i wiara dla niego to jedno, to ciało i dusza nierozłączne. Im głębiej zaś sięgamy w warstwy ludowe — tem więcej odkrywamy w nim wspólności szczepowych, które u góry cywilizacyjna praca wieków i wielostronne zatarły wpływy. Zdrowo też będzie dla naszych włościan zetknąć się z pielgrzymami zachodniej i południowej słowiańszczyzny, u jednych uklęknąć ołtarzy i wznieść wspólny chór w pobratymczej mowie. Zwłaszcza zaś spotkanie z tymi najbliższymi, rodzonymi braćmi z nad Warty, którzy o tyle więcej a tak zdrowo już dojrzali — błogie może wywrzeć społeczne następstwa.

W Wielkopolsce poruszono myśl, aby kto będzie miał czas i możność z Welehradu zboczył do Pragi, ponieważ św. Wojciech to wspólna dwóch narodów własność, a choć o jego zwłoki między Pragą a Gnieznem spór, niezapominamy, że Czechy nam dały naszego apostoła. Swięty Jan Nepomucen w Polsce od wieków był czczony i niemal do grona naszych patronów zaliczony. Imiona Wojciecha i Jana Nepomucena więcej znane wśród ludu niż Cyryla i Metodego mogłyby pobudzić szerszy udział a cześć ich była od wieków wyrazem łączności dwóch narodów, które jak dwie arkady łączą świat słowiański z gmachem kościoła rzymskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 8 czerwca.

⊙ *Opozycya* tryumfuje, obchodzi wszędzie bankietami i toastami swoje zwycięstwa, i trzeba niestety przyznać, że ma po większej części racyę. Pomijając powody i objawy chwilowych, przemijających starć, nastręczają wybory trzy charakterystyczne uwagi: Prawie cała biurokracya niemiecka w krajach niemieckich i mięszanych podniosła przy wyborach jawny bunt przeciw rządowi. Jestto objaw anarchii i demoralizacyi, który każde stronnictwo potępić musi; jestto zarazem dowód, jak trudnem jest rządzenie w tem państwie, jak zwolna tylko i ostrożnie mogą być reformy przeprowadzane. Opozycya bez względu, czy się podzieli na osobne koła, czy będzie w działaniu zjednoczoną; napaści i wnioski reakcyjne, to jest dążące do przywrócenia dawnego stanu i ustroju państwa, będą nawet wychodziły od tych, jak np. demokraci i narodowo-niemieccy, którzy przy wyborach przeciw zjednoczonej lewicy zwyciężyli. Natomiast większości stałej, pewnej, znacznej, że tak powiem, zjednoczonej na podstawie jakiegoś sformułowanego programu politycznego i taktycznego, jak nie było, tak nie będzie. Kadencya następna będzie dla autonomistów daleko trudniejszą, niż poprzednia. Ogólny charakter wyborów, głównemi znamionami swemi zadokumentował stadyum dziejowe, które państwo przechodzi. Stanęły naprzeciw sobie dwa prądy: z jednej strony program Austryi niemieckiej, centralistycznej i z hegemonią Niemców; z drugiej strony Austrya przeważnie słowiańska, autonomistyczna, urządzona na podstawie równouprawnienia. Dużo wody upłynie, zanim Niemcy pogodzą się ze zmianą swojego stanowiska w państwie; tymczasem zaś walka polityczna i narodowa będzie i nadal ruchy państwa krępowała. Tylko ster jakiegoś genialnego człowieka, wielkiego inicyatora w polityce wewnętrznej i zewnętrznej, albo też nacisk wypadków zewnętrznych, jakiejś burzy dziejowej, może przyspieszyć rozegranie się tego dziejowego procesu w Austryi.

Zwracam uwagę waszą na londyńską korespondencyę w dzisiejszej *N. fr. Presse*, która potwierdza w zupełności informacye *Czasu* z przed kilku tygodni. Topograficzna granica w Azyi została łatwo pociągniętą; Rosyi jest to zupełnie wszystko jedno, czy kilka mil zabiera więcej, czy mniej. Nie o to szło, lecz o sąsiedztwo, więc polityczna kwestya jest najtrudniejszym orzechem do zgryzienia dla Anglii. Rosya domaga się, żeby dokładnie zostało określonem, kto odpowiada za spokój i bezpieczeństwo granic, gdy między właściwym Afganistanem a granicą rosyjską powstają terytorya zamieszkane przez dzikie ludy. Obejmie odpowiedzialność Anglia, to ma ją Rosya za sąsiadkę; obejmie odpowiedzialność emir, to w razie starć, niepokojów, *force majeure* zmuszającej znów kiedyś Rosyę do posunięcia się, nie będzie miała do czynienia z Anglią, lecz wyłącznie z emirem, czyli że emir wydanym zostaje na łup Rosyi, która bez przeszkód politycznych do granic Indyj dotrze.

I jedno i drugie jest dla Anglii niebezpieczne, lecz zdecydować się musi, bo Rosya oczywiście sprawy nierozstrzygniętej nie zostawi. Ona musi mieć po swojej stronie formalne prawo i jasne — bo go mieć może.

Jest zadziwiającym wypadkiem, że mimo zabezpieczonego pokoju, wszystkie giełdy chorują na brak zaufania, na brak większych transakcyj.

Nie brak zapewne specyalnie finansowych i ekonomicznych powodów po wielu przesileniach, jednak niezaprzeczenie także i obawa śmierci cesarza niemieckiego nad wszystkiemi sprawami ciąży.

Jest to zupełnie mylnem, jakoby cesarz Wilhelm zupełnie wyzdrowiał — jak głoszą telegramy. Consilia odbyte z kilku lekarzami przywołanymi z całych Niemiec orzekły, że lubo ustąpiły cierpienia, lecz ogólny stan jest nadzwyczaj nadwątlony; tylko największe środki ostrożności, tryb życia zegarkowy i cieplarniany, może jeszcze dnie cesarza przedłużyć; jednak ostatecznie nie można się spodziewać, żeby to długo potrwać mogło. Katastrofa może nastąpić kiedykolwiek, niespodzianie, bez poprzedniej choroby; wiek i nadwątlone siły każą się liczyć z tą ewentualnością.

Wiedeń 8 czerwca.

(*S. K.*) Żądać od Austryi, aby miała wyraźnie wytkniętą i dobrze określoną politykę zagraniczną, aby brała w niej śmiałą inicyatywę, jak to czyni Rosya na przemian w Azyi i Europie, byłoby tem samem, co chcieć, aby naród polski był politycznie równie wykształcony, jak angielski lub niemiecki. Dzisiejsze ukształtowanie się Europy oraz wewnętrzny stan Austryi tego nie pozwalają. Zewnątrz nietylko że starać się musi z nikim nie zrywać, ale co ciekawsza, z nikim zupełnie ściśle wiązać się nie może. Musi ona zachować miarę w swoich stosunkach zagranicznych, chcąc utrzymać je w równowadze.

Skład monarchii, podział jej na dwa państwa, są przeszkodą w podjęciu nieco wyraźniej nakreślonej polityki zewnętrznej, krępują śmielszą inicyatywę już tem samem, że czynią wybór stanowczy kierunku nie łatwym. Owe wewnętrzne sprawy, o których kiedyś powiedziałem, iż dopiero w stosunku do zewnętrznych, nabierają prawdziwego znaczenia, są obosiecznemi, a każda z nich w braku stanowczej, wytkniętej polityki zewnętrznej staćby się mogła zgubną. W tej mierze pamiętnem pozostanie na zawsze, wyrażenie się pewnego rosyjskiego dyplomaty: „że ciało Austryi składa się z samych pięt Achillesowych.“

Kierowanie w tych warunkach zewnętrznem interesami wielkiego państwa, nie jest zaiste łatwem i niezawodnie ważniejszem i przykrzejszem jest jeszcze, niż zawiadywanie wewnętrznemi.— Jest się tu wciąż postawionym między koniecznością liczenia się z tem, co nietylko nakazuje, ale i wytwarza pewną bierność, a potrzebą dla każdego pierwszorzędnego mocarstwa brania udziału w ruchu ogólnym świata i w wielkich jego sprawach. Jest się między groźbą stracenia swojego stanowiska, lub niezajmowania go należycie. Ztąd to zapewne zewnętrzna polityka Austryi od wojny włoskiej i niemieckiej była szeregiem prób nie co do treści, lecz co do odcieni. — Różnorodność tych prób, odpowiadać się zdawała licznym względom i czynnikom wchodzącym w jej grę, a oddalała postanowienia ostateczne, niemal niemożliwe.

Hr. Beust, jako dawny minister saski przedstawiał głęboki do Prus żal, źle określone pragnienia odwetu, których uosobieniem praktycznem, mogła być tylko koalicya przeciw dziełu ks. Bismarka. Uczuciami i pragnieniami istnieć na długą metę, w polityce nie można. Nie danem było hr. Beustowi uchwycić nawet jedynej i ostatniej sposobności, to jest wojny niemiecko-francuskiej.

GROTTGEROWSKA WYSTAWA

w Sukiennicach.

Potrąć o kwestyę artystyczną, mówił zmarły dopieroco Wiktor Hugo, za pierwszem uderzeniem odezwie się kwestya literacka, za drugiem już zaraz, społeczna. Powiedzmy: narodowa, co u nas jeszcze dotąd jedno i to samo znaczy, a będziemy odrazu mieli klucz do wszystkich prawie celniejszych utworów sztuki polskiej, do tych płodów zbolałej wyobraźni, którym nietylko natchnienia ale i treści dostarczały najczęściej ostatnie w kraju naszym wypadki.

Czyż potrzeba na to wymowniejszego dowodu jak ta, tak skromna na pozór, a tak bogata treścią, wystawa w Sukiennicach, gdzie gromadząc skrzętnie, pobożna ręka potrafiła zebrać prawie już wszystko niestety, co nam pozostało dzisiaj z artystycznej spuścizny zmarłego tak wcześnie, a już tak pełnym, samoistnym geniuszem promieniejącego przed dwudziestoma laty malarza?... — *Non multa, sed multum.* Grottger umarł w roku 1867 licząc niespełna lat trzydzieści!... Na tę samą myśl serce się ściska, a cóż dopiero, kiedy się widzi jego dzieła!... Wchodzi się do sali z ciekawością, z zajęciem, ale nie sposób jej opuścić bez głębokiego wzruszenia. Chciało się poznać artystę, rysownika, kompozytora, a tu spotyka się odrazu myśliciela, poetę, co więcej odkrywa się przywiązanego syna najnieszczęśliwszej ojczyzny, natchnionego miłością kraju, namiętnego patryotę. Pragnęło się zakosztować czysto-artystycznej rozkoszy, poznać oryginały dzieł tylokrotnie i tyloma sposobami reprodukowanych, pochwycić w nich sam pierwiastek stylu i mistrzowskiego wykonania, to właśnie, co stanowi ich wartość i nieporównany charakter. Gdzie tam! Dramat współczesny od pierwszego wejrzenia wytrąca myśl z równowagi, wydobywa z piersi mimowolne westchnienie, zmusza myśl do odwrotu, nakazuje widzowi wejść w samego siebie, wrócić się wspomnieniem w przeszłość, nie tak jeszcze niestety bardzo daleką, wywołując u każdego nieraz osobiste, minione wprawdzie i już nieco uśpione, ale za pierwszem dotknięciem zawsze jeszcze okropnym bólem odzywające się wspomnienia.

I jakżeby mogło być inaczej?... Lituania, Warszawa, Padół Płaczu! — te trzy etapy Dantejskiego prawdziwie pochodu po tem ziemskiem a jednak tak eterycznem piekle ludzkich nędz i doświadczeń, te całe cykle, jak je nazywają, trylogie całe mistrzowską ręką nakreślonych kartonów, które do dziś dnia jeszcze, zdają się drgać pod nadmiarem uczuć jakie w nie przelał artysta, czyż mogą to być dla polskiego widza artystyczne tylko illustracye pamiętnych zdarzeń lub wyobraźnią wywołanych epizodów? Nie; tak głęboko odczute a tak szczytnie pojęte, jedyne, można śmiało powiedzieć, w swoim rodzaju kompozycye, muszą być i są dla nas czemś innem; są to już żywe komentarze wspólnie całym z narodem przebolałych cierpień, są to najwierniejsze odbicia gromów, najwierniejsze zwierciadła mąk i katuszy przez które przeszło całe jedno pokolenie, są to karty olbrzymiego kancyonału, którego żałobną nutę odśpiewać mogą kolejno wszystkie piersi żyjącej jeszcze do dziś dnia generacyj. Nigdy spójnia jaka z natury rzeczy istnieje pomiędzy dziełem sztuki wyższego kroju a stanem duchowym otaczającego społeczeństwa, między płodem wyobraźni a naturą prądów i uczuć, które podobny utwór wyłonić ze siebie mogły, nigdy ten stosunek nie był tak dotykalny, widoczny, jak w wystawionych tu właśnie utworach nieodżałowanego artysty.

Charakteryzując sztukę polską z okazyi wystawy Matejkowskich obrazów, krytycy berlińscy twierdzili niedawno, że po strasznych doświadczeniach przez jakie nasz kraj przechodził, narodowy Patos, jak się wyrażali, znalazł w sztuce, jedyną dla siebie możliwą ucieczkę; że tym patosem przejęci, duchem zemsty i żądzą wyzwolenia natchnieni, malarze nasi uważaliby się za najszczęśliwszych gdyby lancę zamiast pendzla, a zamiast palety tarczę mogli wziąść do ręki, aby tylko wrogów Polski w pył obrócić.

O ile w tej uwadze prawdy być może jeszcze dzisiaj, nie podejmujemy się osądzić; ale że się ona jeszcze do Grottgera stosuje najzupełniej, to tak dalece jest prawdą, że w czwartym kartonie Lituanii (Nr 22 katalogu) widzimy, jak sam siebie odportretował i przedstawił walczącego w tym strasznym, zapamiętałym „Boju,“ dając tym sposobem plastyczny wyraz uczuciom, które niemiecka krytyka za podstawę natchnienia u polskich artystów może zbyt ogólnikowo poczytuje. Sam pomysł Lituanii, jakże powstał? Oto „zdarzyło się pewnego dnia, mówi Szczepański, że rano, leżąc jeszcze w łóżku, Grottger odebrał wiadomość, iż brat jego, walczący w powstaniu, dostał się do niewoli i popędzono go w Sybir. Porwał się z łóżka, wyciągnął w górę pięści i krzyknął: „Biada im!“

Tak zrodziła się myśl tej wspaniałej epopei.

Tak jest: ten pierwszy krzyk boleścią uniesionego serca, to pierwszy impuls dany twórczości poety, to pierwsza iskra, która roznieci jego wyobraźnię, obudzi jego natchnienie, wciśnie mu dłuto, pędzel czy pióro do ręki. Ale na tem też kończy się i rola tego zewnętrznego wrażenia, tego niepomiarkowanego uniesienia, którego zadaniem było tylko wprawić w ruch sprężyny ducha. Gdy to nastąpiło, sztuka z kolei obejmuje wyłącznie berło nad wyobraźnią artysty, podnosi i uszlachetnia pierwsze jego porywy, oczyszcza z ludzkich pierwiastków i naleciałości, rozszerza pojęcie obranego przedmiotu, nadaje mu wyższy, ogólno-ludzki charakter, słowem, odgrywa rolę tego nadziemskiego Geniuszu, co oprowadzając poetę po strasznych wąwozach Padołu Płaczu, w najdramatyczniejszych chwilach czuwa właśnie nad nim, aby się nie dał zbytniem wzruszeniem z miary i równowagi wytrącić.

Ten duchowy proces daje się najwidoczniej śledzić w dziełach Grottgera przy ich dzisiejszem, nader szczęśliwem zestawieniu, i tej to głównie okoliczności zawdzięcza obecna wystawa swoją całkiem wyjątkową doniosłość. — Od najpierwszych prób z lat jego dziecinnych, od utworów na tle czysto krajowem i narodowem przeprowadzonych, aż do owej „cudownej“ Wojny, gdzie wznosząca się już do najwyższych szczytów natchnienia jego Muza rozparła całkiem granice wyobraźni, wszystkie epoki rozwoju jego talentu są tutaj reprezentowane. Brak tylko jednej jeszcze, bardzo ważnej seryi kartonów „Polonii!“ — Jest wszakże nadzieja, że i tę nadeśle wkrótce na wystawę obecny jej właściciel, dawny przyjaciel, protektor i wielbiciel Grottgera, hr. Palfi. Gdy to nastąpi, znajdzie się niewątpliwie bieglejsze od naszego pióro, aby przedsięwziąć studyum, do jakiego się nadarza obecnie jedyna bezwątpienia sposobność. Naszem dzisiaj pragnieniem byłoby tylko zaznaczyć pobieżnie wytyczne punkta wystawy, na którą należy zawczasu zwrócić uwagę artystycznego świata, gdyż przeznaczoną jest ona na to, aby w rocznikach sztuki polskiej zapisaną zostać, jako bardzo ważne i ze wszechmiar pożądane zdarzenie.

Zygmunt Cieszkowski.

(*Dokończenie nastąpi*).

Z Sedanem skończyła się jego rola, chociaż tego w pierwszej chwili zrozumieć nie chciał, co jednak odczuć musiał, kiedy wszechwładna potęga i nieubłagana zemsta kanclerza niemieckiego, dosięgły go nawet na ambasadzie paryskiej.

Hr. Andrassy, mający wszelkie pozory oryginalności i fałszywe apetyta do samodzielności, wierzący przez chwilę w swoją gwiazdę, którą nazywano uprzejmie genialnością jego; niezaprzeczenie wielki patryota węgierski, sądzący tem samem ogólne położenie ze stanowiska niebezpieczeństw, grożących własnemu krajowi, hr. Andrassy z wszystkiemi swojemi wadami, które głównie na tem polegały, iż w dobrej wierze przypisywał sobie zalety, których nie posiadał, był przecież w ostatnich czasach jedynym ministrem spraw zagranicznych, który marzył o inaugurowaniu wyraźnego i dobrze wytkniętego kierunku polityki zewnętrznej. Począwszy jednak od zasadniczej jego myśli, a skończywszy na szczegółach, rzeczy poszły wprost przeciwnie pod jego egidą, niż zamyślał. I fakt godny zapisania na zawsze w dziejach, hr. Andrassy, który był szczerym i bezwzględnym zwolennikiem przymierza niemieckiego, ustąpił w dniu pamiętnym, w którym to przymierze wrzekomo zawartem zostało w „Hotel Imperial.“

Baron Haymerle objął po nim kierownictwo spraw zagranicznych, wracając z ambasady w Rzymie. Głównem jego staraniem było zawiązać jaknajlepsze między Włochami i Austryą stosunki.

Ztąd podróż króla Humberta do Wiednia, która dotąd nieodwzajemniona, zamiast ścieśnić węzły między dwoma dworami i państwami, wykazała tylko znaczne i znaczące różnice dzielące je.

Hr. Kalnoky zamienił ambasadę petersburgską na stanowisko ministra spraw zagranicznych, pierwszego ministra, jakby w innych powiedziano państwach! Usiłowania jego zwróciły się przeważnie do ułagodzenia, umożliwienia i polepszenia stosunków między Austryą i Rosyą, do zawarcia moralnego rozejmu, który prawdopodobnie w jego myśli mógłby kiedyś doprowadzić może do mniej już moralnego, ale owocodajniejszego porozumienia.

Nie wchodząc w ocenienie każdej tej polityki z osobna, zaznaczam tylko tu ponownie różnorodność odcieni, i tę czynię uwagę nasuwającą się sama przez się, iż każdy z wymienionych ministrów nadawał polityce zewnętrznej cechę swojego własnego, bezpośrednio przedtem zajmowanego stanowiska. Każdy z tych systemów zaś okazał się być możliwym o tyle tylko, o ile nie był doprowadzanym do ostatnich konsekwencyj. I to właśnie doprowadza na drogę eksperymentalną, do konkluzyi odpowiadającej najzupełniej założeniu, postawionemu na początku.

Dzisiejsza zatem polityka zewnętrzna pomimo zwykłej osobistej cechy, którą wciąż zdaje się jeszcze odznaczać, nie przestaje być równie skomplikowaną i trudną, jak poprzednie — a w środkach dążących nie tyle do jakiegoś celu, jak raczej jedynie do umożliwienia jej trwania, musi ona być eklektyczną. Ostrożność i bierność są jej znamionami. Z drugiej jednak strony wymagania i konieczności, obowiązki i zadania wielkiego państwa wywierają swoje elementarne ciśnienie. Całkiem o niczem nie myśleć, nic nie przygotowywać i nic nie przeczuwać, nie podobna. Pogodzić te tak doniosłe względy, można jedynie za pomocą polityki kompromisów, która tak często za sobą pociąga politykę kompensat.

Nieby zatem nic było w tem dziwnego, gdyby obecnie pragnienia, a może nawet i plany w tej sferze się obracały i szukały nowych dla siebie celów na raz obranej już drodze.

Ale właśnie taki kierunek myśli i dążeń podwaja jeszcze ostrożność w ruchach i działaniach, czasem może nawet do przesady posuniętą. Pragnąć czegoś, nie chcąc nic robić, jest niezawodnie najzawilszem położeniem i zadaniem godnem dawnych hiszpańskich polityków.

Słusznie zresztą bardzo w tych warunkach żądać się musi, aby te sprawy wewnętrzne, które skomplikowane są zewnętrznemi nie wytworzyły dla państwa i jego polityki trudności i niebezpieczeństw a zarazem zdążać do tego poniekąd, a przynajmniej próbować tego, za pomocą polityki wewnętrznej.

W podobnem położeniu i przyjąwszy raz za regułę podobny system, jest się niezmiernie czujnym na wszystko, co wykazać może, jeżeli nie jego czczość, to ujemne jego strony, co zresztą jest zupełnie zrozumiałem; ale co mniej nieraz jest zgodnem z ogólnemi i wyższemi zadaniami państwowemi, a nawet z godnością, oto, że się jest zbyt czułym na wszystko, co stanąćby mogło, choćby w drobnej mierze, na poprzek rozpoczętej grze.

Taką polityką zyskując wprawdzie na czasie, traci się nieraz wiele z wpływu tam, gdzieby go utrwalać należało. Najmniejsze szczegóły niepokoją wtedy, a nawet zbyt przedłużony pobyt jakiego zaprzyjaźnionego księcia, już wydaje się być kłopotem w obawie, aby nie przypisywano mu jakichś zamiarów lub kombinacyj, chociaż one istotnie z największą pewnością nie istnieją.

Któżby dziś ważył się posądzać Austryę o politykę na własną rękę na Wschodzie? Ktoby się tego dopuścił, dobrowolnie oszukałby sam siebie, chyba, że chciałby szukać owego ze znanej bajki pozoru.

Oględne uszanowanie *status quo*, aż do chwili kompromisów, oto jedyna i istotna na dzisiaj prawda, co się tyczy polityki monarchii na Półwyspie.

A tymczasem wszystko, co się tam dzieje na razie, nosi jeszcze znamiona działania Liliputów, co wcale nie przeszkadza mrówczej zkądinąd pracy.

Spór bułgarsko-serbski dotąd niezałatwiony, ruchy w Macedonii, telegramy o niepokojach w Albanii, wszystko to liliputowe sprawy, dopóki olbrzymy sąsiednie lub dalsze nie wmieszają się bezpośrednio do rzeczy.

Pokutuje tu podobno w niektórych umysłach myśl, w razie ważniejszych nieco zmian, utworzenia państewka albańskiego z katolickim księciem na czele, które opierałoby się o Austryę. Myśl nie zbyt ponoś praktyczna, już dla tego, że tylko mała część ludności jest katolicką, a kraj dla wpływu austryackiego wcale nieprzystępny.

Istotny wpływ austryacki na Wschodzie, kończy się w Serbii. Prawdziwym i szczerym sprzymierzeńcem i zwolennikiem Austryi jest król Milan, mówię jednak wyraźnie i podkreślam, król Milan. Ma on przecież dość władzy, powagi i stanowczości zwłaszcza, aby zapewnić przewagę swoim uczuciom i zapatrywaniom. W polityce, którą konsekwentnie prowadzi, widzi on, jeżeli nie istotną, to jedyną rękojmię samodzielnego i cywilizacyjnego rozwoju swojej ojczyzny. Ten książę wyznania prawosławnego, lgnący do cywilizacyi zachodniej, jest zaiste wyjątkową i wielce zajmującą na Wschodzie postacią. To coś podobnego do fantastycznej opowieści. Wychowany w Paryżu, wykształcony wszechstronnie, mowca pierwszorzędny, władający z równą łatwością francuskim jak serbskim językiem, król Milan tak powierzchownością, jak obejściem, umysłowemi zdolnościami i zaletami charakteru jest wielce sympatyczną osobistością.

Rysy wyraziste, w których odzwierciedlają się dwie różne strony moralnego usposobienia, pewna miękkość słowiańska oraz siła nieco bezwzględna a właściwa jego pochodzeniu i rodowi, której zresztą w potrzebie złożył dowody przy poskromieniu ostatniego powstania i ktora niezbędną jest wśród tamtejszych stosunków. Pociąg nietylko polityczny ale i osobisty do Zachodu, nietylko do jego stron poważnych, ale także do przyjemności i wykwintnych stron jego życia, co jest przyczyną częstych jego podróży, uprzejmość wrodzona, spryt do wszelkiego rodzaju spraw niezwykły; oto główne znamiona tego na półwyspie bałkańskim panującego, który, zwłaszcza iż stamtąd pochodzi, jest unikatem w swoim rodzaju, a tem samem niełatwe ma zadanie zwłaszcza iż ma do czynienia nietylko z wiekowemi, potężnemi przeciwwpływami i dążnościami, ale także z zawistnymi i chciwymi sąsiadami pobratymczymi, między którymi książę Czarnogórski jest nietylko jego rywalem, ale wprost przeciwnym typem, i który państewku swojemu nadaje dotąd wszelkie znamiona nieudanego Piemontu.

Pomimo wszystkiego, król Milan prawdziwej używa w swem państwie powagi i jest ostatecznie panem u siebie. Nic mu w bliskiej przyszłości, krom skrytobójczych zamachów, grozić nie może. P. Risticz, który jako regent dał się był już uczuć dotkliwie księciu, zaspiesznie odkrył grę swoją podróżą do Petersburga. Władza królewska zdołała go wskutek tego złamać, pomimo oporu nawet w radzie korony, który oglądał się na Rosyę i spowodował częściową zmianę gabinetu. Rzeczą ciekawą, że temu samemu p. Risticzowi, którego dziś tak serdecznie i ostentacyjnie przyjmowano nad Newą, Cesarz Aleksander II odmówił udzielenia orderu, poczytując go za niepoprawnego rewolucyonistę i mówiąc, że ten szubrawiec nigdy nie będzie nosić orderu rosyjskiego. Czyż wobec tego można w polityce liczyć na cośkolwiek, zarzekać się czegośkolwiek, wierzyć w cośkolwiek, lub przeczyć czemukolwiek.

Rząd nie jest nie zadowolony z dotychczasowego skutku wyborów. Oto najświeższe określenie położenia. Rząd przedewszystkiem baczy na to, co się dzieje na lewicy i co się z nią stanie. Prawica nietyle go na teraz obchodzi. Rząd zajmuje się dotąd nieprzyjacielem, a nie własną armią. Rząd dzisiejszy mniej dba, niż inne, o swoich przyjaciół, bo liczy na zwolenników z konieczności.

Wybory.

Wynik wyborów z kuryi miast.

Dziś w nocy otrzymaliśmy depeszę ze Lwowa, podającą ostateczny rezultat dokonanych wczoraj wyborów do Rady państwa z kuryi miast w Galicyi. Tylko w okręgu wyborczym Kołomyja-Śniatyn-Buczacz i w okręgu Tarnopol-Brzeżany, rezultat jeszcze do południa nie był wiadomy. Zapewne przed zamknięciem dziennika doniosą nam telegramy o wyniku wyborów także w tych dwóch okręgach. Na tem przeto miejscu ogłaszamy depeszę otrzymaną w nocy, dołączając także dokładny wynik wyborów w naszem mieście.

1) Okręg wyborczy Lwów. Głosujących 2714. Smolka otrzymał 2492, Lewakowski 1949, Kubala 727, Romanowicz 127 głosów. Inne głosy rozstrzelone.

Wybrani tedy posłami: **J. E. Dr Franciszek Smolka i Dr Karol Lewakowski.**

2) Okręg wyborczy Kraków. Głosujących 1927. Chrzanowski otrzymał 1440, Zatorski 1320, Romanowicz 478, Warschauer 435, Weigel 106 głosów.

Wybrani tedy posłami: **Leon Chrzanowski i prof. Dr Maksymilian Zatorski.**

3) Okręg wyborczy Biała-Nowy Sącz-Wieliczka. W Białej na 123 głosujących otrzymał minister Dunajewski 122, w Nowym Sączu na 426 głosujących 426, a w Wieliczce na 325 głosujących 323 głosów. W całym okręgu na 874 głosujących otrzymał minister Dunajewski 871 głosów.

Wybrany tedy posłem: **JE. minister skarbu Dr Julian Dunajewski.**

4) Okręg wyborczy Tarnów-Bochnia. W Tarnowie na 1069 głosujących otrzymał Zawadzki 1049, Trybulec 18, Rutowski 1 głos; — w Bochni na 453 głosujących otrzymał Trybulec 357, Zawadzki 95, a Rutowski 1 głos. W całym okręgu na 1522 głosujących otrzymał Zawadzki 1144, a Trybulec 375 głosów.

Wybrany tedy posłem: **Ryszard Zawadzki.**

5) Okręg wyborczy Jarosław-Rzeszów. W Jarosławiu na 1003 głosujących otrzymał Bartoszewski 1002 głosów; w Rzeszowie wyborcy demonstracyjnie nie wzięli udziału w głosowaniu, bo wogóle głosowało tylko sześciu wyborców, z których 5 dało głos Bartoszewskiemu. W całym okręgu na 1009 głosujących otrzymał Bartoszewski 1007 głosów.

Wybrany tedy posłem: **Karol Bartoszewski.**

6) Okręg wyborczy Przemyśl-Gródek. W Przemyślu na 836 głosujących otrzymał Roszkowski 531, a Sawczyński 299 gł.; w Gródku na 703 głosujących otrzymał Sawczyński 696, a Roszkowski 7 głosów. W całym okręgu na 1539 głosujących otrzymał Sawczyński 995, a Roszkowski 538 głosów.

Wybrany tedy posłem: **Zygmunt Sawczyński.**

7) Okręg wyborczy Sambor-Stryj-Drohobycz. W Samborze otrzymał Hausner na 608 głosujących 501 głosów; w Stryju na 555 głosujących otrzymał Hausner 401, a adwokat Dr Hilary Baczyński 147 głosów; w Drohobyczu zaś na 484 głosujących otrzymał Hausner 441, a Baczyński 38 głosów. W całym okręgu na 1647 głosujących otrzymał Hausner 1443, a Baczyński 191 głosów.

Wybrany tedy posłem: **Otton Hausner.**

8) Okręg wyborczy Kołomyja-Buczacz-Śniatyn. Rezultat jeszcze niewiadomy.

9) Okręg wyborczy Tarnopol-Brzeżany. Rezultat dokładny jeszcze niewiadomy.

10) Okręg wyborczy Stanisławów-Tyśmienica. W Stanisławowie na 955 głosujących otrzymał Biliński 541, a Mroczkowski 410 głosów; w Tyśmienicy na 510 głosujących otrzymał Biliński 508, a Mroczkowski 2 głosy. W całym okręgu na 1465 głosujących otrzymał Biliński 1049, a Mroczkowski 412 głosów.

Wybrany tedy posłem: **profesor Dr Leon Biliński.**

11) Okręg wyborczy Brody-Złoczów. W Brodach na 818 głosujących otrzymał Sochor 808 głosów, a w Złoczowie na 469 głosujących otrzymał Sochor 466 głosów. W całym okręgu na 1287 głosujących otrzymał Sochor 1274 głosów.

Wybrany tedy posłem: **Dr Edward Sochor-Fridrichstahl.**

Lwów 9 czerwca (godz. 10 rano). W Kołomyi między Blochem a Drem Bykiem wre dziś jeszcze zacięta walka, bo do północy nie skończyło się głosowanie. W Śniatynie i Buczaczu Byk ma 400 głosów więcej od Blocha, a w Kołomyi tyleż głosów więcej padło na Blocha.

W Tarnopolu głosowanie trwa jeszcze, ale wybór Czerkawskiego nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Sprawy szkolne.

Pol. Corr. zamieszcza następujący komunikat: Z powodu pewnego wypadku, zaszłego ostatniemi czasy, który w szerokich kołach wywołał przykre wrażenie, Jego Eksc. p. Minister oświaty widział się zniewolonym polecić szkolnym władzom krajowym, aby tak przy prowizorycznem, jak i stałem ustanawianiu nauczycieli szkół ludowych zarządzały, nim zostanie wygotowany odnośny dekret, ewentualnie przed uczynieniem wniosku o obsadzenie lub prezentacyę, dokładne dochodzenie co do moralnej przeszłości odnośnych kandydatów (kandydatek). Osoby ubiegające się o posadę, które w powyższym kierunku nie są bez skazy, lub które w jakibądź sposób wydają się być podejrzane (*irgendwie behördlich beanständet erscheinen*) mają być bezwarunkowo usunięte od służby nauczycielskiej. — Reskrypt ministeryalny czyni przy tej sposobności uwagę, że zawsze i we wszystkich wypadkach jednym z najważniejszych obowiązków przy obsadzaniu posad nauczycielskich, jest dokładne i sumienne badanie, czy odnośni kandydaci, oprócz formalnego uzdolnienia naukowego, co do którego mają się wykazać legalnemi świadectwami posiadają także i w kierunku moralnym takie przymioty, które mogą obudzić zaufanie, iż potrafią sumiennie spełniać poruczone im obowiązki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 czerwca.

Hr. Alfredowa Potocka przybyła wczoraj po południu z Berlina do Krakowa, a wieczornym pociągiem pośpiesznym odjechała do Łańcuta.

— **Upał**, jaki się od kilku dni uczuwać daje, doszedł dziś w godzinach południowych w cieniu do 30° C.

— **Z komitetu krakowskiego** pielgrzymki do Welehradu otrzymujemy zaprzeczenie błędnego doniesienia, jakoby dyrekcye kolei żelaznych odmówiły zniżenia ceny biletów podróży dla pielgrzymki. Podanie przez komitet do dyrekcyi dopiero dzisiaj zostało przesłane, a nie ulega wątpliwości, że według ogólnego zwyczaju w podobnych wypadkach zbiorowych wycieczek, obie dyrekcye kolei ces. Ferdynanda i kolei Karola Ludwika obniżą o połowę ceny jazdy. Dla pielgrzymów z Krakowa do Welehradu proszono o zniżenie w ten sposób, aby bilet III klasy tam i napowrót kosztował 4 złr. 44 c. Gdyby zaś zgłosiła się taka liczba pielgrzymów, żeby można zamówić osobny pociąg, zniżenie byłoby jeszcze znaczniejsze.

— **Koncert** muzyki wojskowej 57 pułku, pod kierownictwem kapelmistrza p. Ambroża, odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim jutro we środę.

— **Z powodu wzmianki** o licytacyi zakładów fabrycznych w Tenczynku, zamieszczonej w kronice z niedzieli — przyczem powiedzianem było, że hr. Artur Potocki postanowił nabyć owe zakłady, w razie, gdyby przejść miały w obce ręce, i że udzielił w tej mierze odpowiednie upoważnienie swemu zastępcy prawnemu Drowi Władysławowi Markiewiczowi— Dr Markiewicz upoważnił nas do zaznaczenia, że hr. Artur Potocki nie miał zamiaru nabywać tych zakładów i pod tym względem nie udzielił mu żadnego upoważnienia.

— **Wygnany przez rząd pruski** w moc znanego rozporządzenia ministeryalnego o prohibicyi Polaków, przybył do Krakowa z Poznańskiego p. Czernicki, z zawodu ekonom, opatrzony w dobre świadectwa.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich ofiarował p. Karol Zenowicz, dyrektor fabryki cukru w Olchowcu, 20 złr.; Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców złożyło 25 złr.; J. H. 2 złr.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Złożony ciężką słabością właściciel tradycyjnej pamiątki „Konika zwierzynieckiego,“ przypominającej napad Tatarów podczas procesyi w oktawę Bożego Ciała, nie może się tym razem sam zająć wyprowadzeniem tegoż, w celu przypomnienia każdemu tak cudownego ocalenia miasta od zniszczenia go przez hordę tatarską. Nie mogąc więc sam być obecnym przy zbieraniu małych datków podczas obchodu w celu pokrycia kosztów, nie jest pewnym, czy oddawszy komu innemu zarząd wyprowadzenia konika, otrzyma sumę, którąby pokryła dość znaczne koszta, gdyż mimo największego dozoru i energii ze strony przewodnika, nagromadza się zazwyczaj koło konika wielka ilość indywiduów, którzy korzystają z natłoku i rzucone konikowi datki podnoszą i takowe sobie zatrzymują. Zmuszony więc jest udać się do Szanownej Publiczności z prośbą, aby datki, które ma ofiarować konikowi w chwili obchodu, raczyła złożyć najdalej do czwartku t. j. do 11 b. m. na ręce Administracyi *Czasu*, gdyż w razie niezebrania się sumy potrzebnej na pokrycie kosztów, konik nie mógłby być wyprowadzonym, a również i dlatego, że ubiór konika potrzebuje znacznych reparacyj, na które potrzebną jest także dość znaczna kwota. Spodziewając się, że Szanowna Publiczność uczyni zadość mej prośbie i skromnemi datkami złoży pewną kwotę w celu pokrycia kosztów wyprowadzenia i odnowienia konika.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem
Marceli Miciński.

— **Lwów** 8 czerwca. (X) Sensacyjnym wypadkiem dnia odwiezienia komisarza policyi tutejszej, p. Małeckiego, do zakładu obłąkanych w Kulparkowie, Nie wiadomo mi, mimo szczerej chęci należytego poinformowania się, dlaczego człowiek ten, o sympatycznej powierzchowności i zamożny, nie cieszył się tutaj sympatyą, dość, że nawet w największych nieszczęściach, jakie go w życiu dwukrotnie spotykały, głos powszechny, zamiast współczuciem, obdarzył go potępieniem. Właśnie w bieżącym miesiącu mija dziesiąty rok, gdy pierwsza jego żona, słynna z urody, otruła się fosforem. Pomimo najsilniejszych dowodów, że w tym wypadku zaszło samobójstwo, przyznała się bowiem do niego sama ofiara szału, gawiedź uliczna szerzyła przez kilka lat następnych bajkę o zamordowaniu pani Małeckiej przez męża. Łatwo wyobrazić sobie położenie urzędnika policyjnego, zostającego pod takim zarzutem. Przed kilkoma laty wszedł p. Małecki w ponowne związki małżeńskie, a w zeszłym miesiącu zmarła nagle pani Małecka. Nie zastygły jeszcze zwłoki, gdy znowu bezmyślna gawiedź rzuciła podejrzenie, że p. Małecki otruł swoją żonę. — Bezpodstawna ta plotka znalazła nawet wiarę u niektórych organów tutejszych; donoszono już nawet w kilka dni po śmierci pani Małeckiej, że w wnętrznościach znaleziono taką dozę arszeniku iż wystarczyła ona do otrucia czterech osób. Donosiciele nie wiedzieli widocznie, że do przeprowadzenia dosadnej analizy chemicznej trzeba co najmniej kilku tygodni czasu. Tłumy chciwe wrażeń nie dały się uspokoić nawet uwagą, że istnieją sądy i prokuratorye, które w razie zbrodni, nieomieszkałyby winowajcę pociągnąć do odpowiedzialności; a pan Małecki nie był pociągniętym do takiej odpowiedzialności. Mimo to ścigano go na każdym kroku zarzutem ciężkim, iż jest trucicielem żony. Boleść po stracie żony, widok biednej sierotki po drugiej żonie, która błądząc po pustych pokojach szuka bezustannie matki, a nareszcie niesłuszny, a przynajmniej przedwczesny zarzut morderstwa, rozstroiły do tego stopnia stan umysłowy nieszczęśliwego, iż popadł w zadumę, a wczoraj w nocy wskutek wyraźnych objawów pomięszania zmysłów, musiano go odwieźć do domu obłąkanych. Już to tak zwany *vox populi* wyrządza jednostkom często, bardzo ciężką krzywdę.

Doniosłem wczoraj już o przedwczesnym zgonie młodego dziennikarza, b. współpracownika *Przeglądu*, Witołda Ramułta, syna powszechnie znanego notaryusza z Tarnowa. Ś. p Witołd po skończonych studyach gimnazyalnych, wstąpił do seminaryum duchownego w Tarnowie, zkąd jednak wystąpił po dwuletnim pobycie i zapisał się na Wydział prawniczy do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ztamtąd przeniósł się do Lwowa i wstąpił do Redakcyi *Kuryera Lwowskiego*, zostającego wówczas pod kierownictwem pana Masłowskiego. Już wówczas zapadł ciężko na zdrowiu, musiał się więc usunąć od mozolnych zajęć dziennikarskich i wyjechał do Tarnowa, zkąd wrócił do Lwowa, ażeby wstąpić do redakcyi nowo-założonego *Przeglądu*. Choroba płuc rozwijała się szybko w młodym organizmie, i wczoraj zakończyła się katastrofą, dawno przewidywaną.

Z żalem żegnała publiczność pana B. Ładnowskiego na przedstawieniu *Odetty*, danem w sobotę na benefis panny Nowakowskiej. Był to pożegnalny występ znakomitego artysty teatrów Warszawskich. — W połowie bieżącego miesiąca ma zawitać do nas na szereg występów gościnnych pana Marya Wisniowska, niegdyś ulubienica naszej sceny.

— **Trzęsieniem ziemi** nawiedzona została d. 31 maja po północy okolica miejscowości styryjskiej Deutsch-Landsberg. Według depeszy z Bombaju, tegoż dnia silne trzęsienie nawiedziło część prowincyi kaszmirskiej. W Sringar samem około 50 ludzi utraciło życie, a jeszcze większa liczba jest rannych.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 10go: *Palestrant* (*Der Bettelstudent*), opera komiczna w 4 aktach, Karola Millöckera.

We czwartek 11go: *Nietoperz* (*Fledermaus*), opera komiczna w 3 aktach, Jana Straussa.

W sobotę 13go: *Giroflé-Girofla*, opera komiczna w 3 aktach, Karola Lecocqua.

W niedzielę 14go: *Opowieści Hoffmanna* (*Les Contes d'Hoffmann*), opera fantastyczna w 4 aktach, Jakóba Offenbacha.

We wtorek 16go: *Indigo*, czyli banda rozbójników, opera komiczna w 4 aktach, Jana Straussa.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/2 12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— **D. 8go czerwca pogoda; term. od 15·0 doszedł do 33·4 C. Barometr jeszcze się obniża; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 740·2 millim., term. 20·6 C.—** Wiatr półn.-zachodni.

— **We środę d. 10go czerwca: ś. Małgorzaty król. Szkockiej.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Po dziesięciodniowej przerwie, spowodowanej przedstawieniami Opery lwowskiej, — wczoraj miejscowi nasi artyści odegrali po raz pierwszy trzy-aktową „komedyę“ p. Grenet Deancourt: *On ma trzy żony*. Jest to farsa, czy też bluettta o prawdziwie francuskim zakroju, tryskająca, bardzo żywym i szczerym dowcipem, zdradzająca zręczną swą budową pisarza uzdolnionego i obeznanego gruntownie ze sceną, — lecz o treści za swawolnej i za drastycznej jak na nasze pojęcia o przyzwoitości, i to w stopniu, w niektórych zwłaszcza miejscach, tak już jaskrawym, że... że dziwić się należy odwadze kobiecego pióra (pani Emilii Sliwińskiej), które ten zabawny wprawdzie lecz zbyt ryzykowny wytwór paryskiego bulwarowego humoru zechciało przyswoić polskiej literaturze i scenie... — Treści farsy nieprzytoczymy, bo i niewdzięczna byłaby to robota i niedałaby pojęcia o rzeczy, która cała zasadza się na pociesznych *qui pro quo*, ujętych w żywą i niezmiernie ruchliwą fakturę sceniczną i posypanych sporą dozą pieprzyku. Powiemy tylko, że artyści nasi, jakkolwiek w letnim sezonie w przerzedzonych zostali szeregach, dzielnie wywiązali się z trudnego zadania, reprodukowania iście francuskiej sztuki, która, aby wypadła dobrze, musi być inscenowaną biegle i wykonaną z życiem i werwą a pod tym właśnie względem nic nie pozostawało do życzenia. Doskonale grali: pp. Arwin i Solski, dwóch młodych ludzi (Andrzeja i Raula) pchniętych w wir najpocieszniejszych nieporozumień i sprytnie w nim lawirujących. Nieporównaną była pani Wojnowska, jako matka, tonąca we łzach komicznej czułości na myśl, co czeka jej córkę po ślubie. Pani Sułkowska przewybornie oddała typ naiwnie-głupkowatej mlodej gąski, Julii. Sprytniejszą nierównie panienkę Eufemię, córkę odźwiernej bardzo sympatycznie odegrała panna Koźmin. Rolę zaś ekscentrycznej amerykanki Miss Wiktoryi z tak artystycznym komizmem odtworzyła panna Barszczewska, że mała ta rolka stała się, dzięki doskonałej grze — pierwszorzędną. Dobrze też odegrali swe role i wszyscy inni artyści, jak pp. Feldmann, Winiarski, Jejde, itd. *L. K.*

W piątek d. 12 b. m. odbędzie się w sali redutowej IX wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego z uprzejmym współudziałem panny Praun, oraz pp. Almy i Skalskiego, artystów opery lwowskiej, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego.

Program jest następujący: Kiel: Kwartet op. 43, A-moll, na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. a) Allegro moderato, b) Adagio con-moto, c) Scherzo d) Finale; Bizet: Arya z opery „Carmen“ na mezzosopran; Monodram Tadeusza Skalskiego, wygłoszony przez tegoż; Gounod: Madrygał z „Romeo i Julia“ na sopran i tenor; Mendelsohn: Dwie części z kwartetu smyczkowego; a) Jarecki: Życzenie, b) Kratzer: Skrzypki swaty, pieśni na tenor.

Jubileusz w Welehradzie.

W sprawie, o której mówimy w artykule wstępnym, pisze *Kuryer poznański*:

Dowiadujemy się z wielu bardzo stron, że znaczna liczba osób po uczczeniu grobu świętego Metodego zamierza z Welehradu udać się przez Berno do Pragi i zwiedzić tamże grób świętego Jana Nepomucena.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby osoby mające zamiar wziąść udział w tej pielgrzymce, jak najwcześniej zechciały się zgłosić do komitetu na ręce pp. sekretarzy M. Więckowskiego, lub Fr. Dobrowolskiego z dokładnem podaniem celu podróży i klasy, którą jechać pragną.

Od podróży do Welehradu, jeśli żadna zmiana nie zajdzie, dzieli nas już tylko cztery tygodnie jest przeto największy czas, — aby się zdecydować.

Tysiącletni jubileusz, który my Polacy dnia 5 lipca obchodzić będziemy, jest dla nas bardzo ważny, przypomina nam wielkie dziejowe wypadki w Słowiańszczyznie; odkrywa nam źródło, z którego wypłynęło nawrócenie Słowian; z pomroki wieków wysuwa naprzód postacie św. Apostołów naszych; przypomina nam, jak wyglądała Słowiańszczyzna przed lat tysiącem, jacy króle, książęta i wodze ster władzy w swem ręku dzierżyli, — przypomina nam walki i boje z nieprzyjaznymi sąsiady, co *per fas et nefas* do podbicia Słowiańszczyzny dążyli, co na Morawie i nad Mołdawą chcieli powtórzyć znane wypadki nad Łabą.

Niechaj tedy w domu jubileusz ten należycie będzie święcony, a kto może, niechaj podąży na miejsca, w których św. Cyryl i Metody prace apostolskie podejmowali.

Nie wywołujemy żadnych politycznych agitacyj, ani demonstracyj, pragniemy tylko, aby lud polski wiedział, do jakiej należy rodziny szczepowej, jak ta rodzina słowiańska nad Dunajem, nad Drawą i Sawą przyjęła chrzest Chrystusowy, jak Ruś, Bułgarya, Czechy, Morawa i Polska były ściśle złączone ze Stolicą św., i jak pierwsi Apostołowie Słowiańszczyzny wysoko nieśli ten sztandar jedności z Rzymem.

Nie chcemy żadnych panslawizmów, jesteśmy miłośnikami wolności i swobody narodowej, nie chcemy, aby którykolwiek naród słowiański gwałcił drugi, pozbawiał go jego właściwości — ale pragniemy, abyśmy się znali nawzajem, abyśmy wiedzieli o sobie, abyśmy się poczuli wielką rodziną słowiańską, a do tego mamy najzupełniejsze prawo.

Popieramy też gorąco myśl udania się do Pragi, aby tam zwiedzić święte pamiątki i aby pomodlić się przy grobie tak powszechnie u nas czczonego świętego Jana Nepomucena, aby przypomnieć sobie dziejowe wypadki, jak z onej Pragi przybył do nas Wojciech św., jak z jagiellońskiego Krakowa szły do Pragi szlachetne latorózgi znakomitego domu Jagiellonów, jak Polacy i Czesi wspólnie przelewali krew w obronie chrześciaństwa, jak wspólnie zwyciężali, wspólnie ginęli w boju.

A więc kto ma chęć i możność, niechaj się wybierze do złotej Pragi i niech wcześnie o tym zamiarze doniesie komitetowi.

Uroczystość weselna w Berlinie.

O uroczystościach wesela hr. Romana Potockiego z księżniczką Elżbietą Radziwiłłówną, dochodzą nas bliższe szczegóły.

Szereg przyjęć rozpoczął się większym obiadem 4 b. m. u hr. Alfredów Potockich, w którym wzięło udział 60 osób i wielkiem przyjęciem wieczorem w salonach księstwa Radziwiłłów. Mimo słabości Cesarza, rodzina panująca blisko z domem Radziwiłłów spokrewniona, znalazła tu swoich przedstawicieli, obok dworu całe ciało dyplomatyczne dodawało blasku i rozmaitości zebraniu, w którem spotkały się pierwsze rody polskie, z przedstawicielami arystokracyi francuskiej i całem *high life* stolicy Niemiec. Narzeczona w sukni jasnoróżowej miała dyadem i kolię z szafirów, niezmiernej wartości. Niemniej wspaniały był dar narzeczonego garnitur z rubinów. Garnitur ten należał do podarków ślubnych i był darem hr. Alf. Potockich, dary księżny Radziwiłłowej, babki panny młodej, szale indyjskie i wielkie serwisy srebrne; wuj książę Sagan ofiarował puzderko z 4 tuzinami szczerozłotych sztućców stołowych. Koronki, porcelany, kosztowne sprzęty artystycznej roboty stanowią pamiątki innych członków rodziny.

Przyjęcie u księstwa Radziwiłłów ożywił śpiew pani Artôt de Padilla i panny Loli Beth.

W piątek rodziny nowożeńców w ściśle familijnem tylko zebrały się kole.

Przed godziną 11 w sobotę, gdy wspaniale wewnątrz przyozdobiony kościół św. Jadwigi był już zapełniony, ukazała się W. księżna Badeńska z księciem Ludwikiem Wilhelmem, przyjęta na wstępie przez proboszcza Assmanna i liczne duchowieństwo, które ją do miejsc dla dworu rezerwowa-

nych odprowadziło. W równy sposób powitaną została następczyni tronu niemieckiego, która się ukazała wraz z księciem Wilhelmem i jego małżonką, z księżniczkami, Wiktoryą, Zofią i Małgorzatą, oraz księstwem Sachsen Meiningen. Wszystkie damy miały na sobie jasne spacerowe toalety i jasne kapelusze. Przy wejściu do kościoła dostojnego orszaku odezwały się organy, co się powtórzyło, gdy wchodzili państwo młodzi. Delegat papieski, otoczony asystencyą, przyjął młodą parę i całą rodzinę ks. Radziwiłłów w głównej bramie i poprzedzał pochód, który otwierali chłopcy chórowi, aż do ołtarza. Księżniczkę Elżbietę, ubraną w białą suknią z materyi wschodniej z kosztownemi koronkami, mającą na głowie dyadem brylantowy, ofiarowany przez narzeczonego, a do pięknych jej ciemnych włosów przypięty welon, w ręce zaś bukiet z kwiatu pomarańczowego, prowadził ojciec książę Radziwiłł. Hr. Romana Potockiego, w mundurze szambelana austryackiego, prowadziła margrabina Castellane, matka księżny Radziwiłłowej, ojciec pana młodego hr. Alfred Potocki prowadził księżnę; obok panny młodej szło jej rodzeństwo ks. Jerzy i ks. Helena. Dalej postępowali najbliżsi krewi, podczas gdy zaproszeni goście ślubni zajęli miejsca w pobliżu ołtarza. Przy dźwiękach hymnu *veni creator spiritus* uklękli państwo młodzi przed ołtarzem.

Po krótkiej modlitwie, — miał proboszcz Assmann przemowę, poczem nastąpił ślub i Msza św. Wśród śpiewów i gry organów otrzymała młoda para błogosławieństwo, poczem wszyscy udali się do pałacu Radziwiłłowskiego na placu Paryskim, gdzie o godzinie 12½ odbyło się śniadanie w którym i dostojni goście wzięli udział. Cesarz Wilhelm, który dniem wprzód księżniczkę przyjął w pałacu i powinszował jej, złożył jej wspaniały dar ślubny. Jest to grupa portretów rodziny królewskiej, w środku znajdują się kolorowe popiersia Cesarza i Cesarzowej, w górze po obu rogach popiersia następcy i następczyni tronu, a u dołu W. księcia i W. księżnej Bodeńskiej. Wszystko to jest z lanego srebra, ujęte w kosztowne ramy bogato złocone. Od góry jest korona cesarska i emaliowany orzeł pruski, poniżej data „6 czerwca 1885 r." złotemi literami. Drugi dar stanowił kosztowny zegar. Książę Radziwiłł obdarzył swoją całą służbę złotemi i srebrnemi podarunkami.

Przy świetnej uczcie poślubnej stół uginał się pod złotem i srebrem, — cały pokryty kwiatami. Janczarska muzyka pułku Cesarza Franciszka odgrywała „weselny marsz", „chór dziewic z Lohengrinu", a w czasie toastów hymn oficyalny niemiecki i pieśni polskie.

Do stołu zasiedli: książę Wilhelm pruski, wnuk Cesarza, jego matka małżonka następcy tronu, naprzeciw nowożeńców. Księżne Wilhelmina i Wiktorya pruskie obok księcia Antoniego Radziwiłła i hr. Alfreda Potockiego. Książę Meiningen przy hr. Alfredowej, ks. Clary, hr. Szehenyi, księżna Sagan, margrabina Castelane, hr. Róża Krasińska, książę Liechtenstein, ks. Maciej Radziwiłł, hr. Chotek, hr. Jan Tyszkiewicz, ks. Michałowie Radziwiłłowie, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Eulenburg, pani Zawiszyna, hr. Stefan Potocki, hr. Ksawery Branicki, hr. Uruski, hr. Przeździecki, hrabiowie Artur i August Potoccy. Przy drugim stole 60 osób dostojników dworu i gości z wielkiego świata berlińskiego.

Dwa tylko wzniesiono toasty. Pierwszy wzniósł gospodarz książę Antoni Radziwiłł na cześć Cesarza. Syn następcy tronu odpowiedział toastem dla nowożeńców w tych słowach:

„Dziadek mój, Najj. Cesarz i Król, żałując, że sam z powodu choroby nie może być osobiście na tych godach obecnym, polecił, abym wniósł w jego imieniu zdrowie na pomyślność młodej pary, a zarazem, abym wyraził jego żal z powodu, iż kuzynka, którą tak kocha, opuszcza Berlin. Wznosząc więc toast w imieniu naszej rodziny na pomyślność nowożeńców, piją ich zdrowie!"

Sprawy sądowe.

Oszustwo w Kasie Oszczędności w Krakowie.

Kraków d. 8 czerwca 1885 r.

Skład Trybunału: przewodniczący p. radca Nowotny; assydenci pp.: radca Łukaszewski, adj. Schätzel; protokolant p. Hański.

Ława przysięgłych: pp. Dziewulski, Laszczewski, Łoś, Domagalski, Boguński, Bain, Chlipalski, Oprocha, Biliński, prof. Kleczyński, Pilch, Bieleński.

Oskarżyciel publiczny: prok. p. Brason.

Obrońca: adwokat Dr Boroński.

Już w jesieni roku zeszłego przy sprzedaży niewykupionych fantów, zastawionych w Zakładzie Zastawniczym tutejszej Kasy Oszczędności, nie sprzedano kilku przedmiotów, ponieważ takowe okazały się bez wartości. Ponieważ nie podejrzywano oszustwa, i na kilkadziesiąt tysięcy fantów można było przypuścić pomyłkę lub przeoczenie w oszacowaniu fantu przez taksatora, przeto fakt powyższy minął bez dalszych następstw. Zarządzono wprawdzie przegląd fantów, ale tylko wyrywkowy, gdyż przeglądnienie wszystkich, musiałoby spowodować zamknięcie Zakładu na dni kilka. Dopiero w marcu b. r. przypadkowo dowiedział się dyrektor Kasy Oszczędności p. Ślęk, że taksator Zakładu Zastawniczego Wincenty Wiatrowicz kupuje czasami w magazynie paryskim p Boze imitowane biżuterye, formą podobne do tych, jakie p. Ślęk widział w magazynie zakładu w kilku egzemplarzach. Dla uniknięcia podejrzenia lub wykrycia prawdy, zapowiedział p. Ślęk na dzień 13 marca b. r. ogólną rewizyę fantów. Ta enuncyacya spowodowała taksatora, iż tenże w dniu 7 marca dobrowolnie się przyznał, że od niejakiego czasu zastawiał pierścionki i kolczyki z fałszywemi brylantami i kamieniami, łańcuszki pozłacane, korale z masy jako prawdziwe i t. p.; fanty te taksował sam jako taksator urzędowy, i gotówkę odbierał, a gdy czas wykupu się zbliżał, zastawiał w ten sposób inne przedmioty, aby za uzyskaną gotówkę opłacić procenta. Pochwycenie tej manipulacyi było niemożliwe, bo taksator był tylko jeden, a gdy na takowego dotąd żadnego nie miano podejrzenia, przeto nie widziano potrzeby ustanawiać do kontroli drugiego, tem bardziej, że ustanowienie takowego pociągnęłoby podwyższenie kosztów administracyi, a tem samem i stopę procentu dla ubogiej ludności korzystającej z Zakładu.

Szkoda zrządzona przez Wiatrowicza, ogółem wynosi za przeciąg od r. 1876 do 1885 kwotę 9,777 złr. Zadna osoba prywatna na tem nie traci, tylko sama instytucya, która z własnego majątku pokryć musi ten deficyt.

Sprawca przyznał się najzupełniej do czynu, żałując gorzko czynu, który pozbawił go posady i czci, jakiej dotąd używał, uchodząc za nieposzlakowanege człowieka; za przyczynę podawał chorobę, liczne wydatki za sobą pociągające i obarczenie sześciorgiem dzieci.

Swiadkowie też potwierdzają, iż nie było wcale widocznem, aby oskarżony żył nad stan.

Dyrektor Kasy p. Ślęk objaśnia manipulacyą przy zastawie praktykowaną, i wykazuje niemożebność takiej kontroli, któraby podobną defraudacyę taksatora uniemożliwiała.

Odczytano w końcu świadectwo moralności nader pochlebne dla oskarżonego poczem zamknięto postępowanie dowodowe i zabrał głos prokurator p. Brason: Szanowni panowie przysięgli! Rozpoczynamy kadencyę sądów przysięgłych rozprawą interesującą szersze koła publiczności, bo odnoszącą się do instytucyi publicznej tak poważnej, jak Kasa Oszczędności w Krakowie, która zarówno umiejętnem kierownictwem, jak i duchem obywatelskim w okół pozyskała sobie dobre imię i powszechne zaufanie. Gdy się rozeszła wieść o zaszłej w Zakładzie Zastawniczym tejże kasy malwersacyi, zapanowało zdziwienie, że w instytucyi tak zaszczytnie prowadzonej udała się malwersacya, i to malwersacya dłuższy czas trwająca. Ale z dzisiejszej rozprawy okazuje się, że zdziwieniu temu brak podstawy, bo wina tego, że malwersacya przez tak długi czas się ukrywała, nie leży w niedbałej kontroli Dyrekcyi, lecz w samym Statucie. Statut ten układanym był w czasach, gdy jeszcze większe zaufanie do pojedynczych ludzi przykładano; milionowe malwersacye, których świadkami byliśmy w ostatnich czasach zagranicą, każą być dziś ostrożniejszymi, każą luki w kontroli jak najprędzej wypełnić. Wprawdzie malwersacya przedmiotem rozprawy będąca, nie da się porównać z temi defraudacyami zagranicznemi, o których wspomniałem, ale niemniej jest karygodną. Przyznanie się oskarżonego, litość, jaką budzi człowiek dotychczas nieposzlakowany i obarczony dziećmi, a w końcu bieda, mogą wpłynąć na wysokość kary, nie mogą jednak uchylić karygodnego czynu, albowiem bieda nie jest uniewinnieniem zbrodni, tem bardziej, że oskarżony pobierał stosunkowo znaczną pensyą, otrzymywał remuneracye, a pracował tylko przez 4 godziny dziennie. Iluż to urzędników rządowych i autonomicznych pobiera niższe jeszcze pensye, a mimo to nie puszcza się na zbrodnię, rachując rozchód i stosując go ściśle do dochodu. Dlatego szanowni panowie, nie dajcie się powodować litością, bo nie litości, nie łaski żąda od Was prawodawca lecz sprawiedliwości, a ta wymaga, abyście winę oskarżonego potwierdzili.

Poczem zabiera głos obrońca Dr Boroński w te mniej więcej słowa:

Nie przeczę, że trudne jest obecne położenie moje, jako obrońcy człowieka, który się w zupełności przyznał do czynu, atoli zabieram głos w spełnieniu obowiązku zaszczytnego w wypadku, który w każdem sumieniu obudzić musi uczucie litości na widok człowieka upadłego, dotąd uczciwego, który już dostatecznie jest ukaranym, tracąc posadę, stojąc pod pręgierzem opinii, tracąc nazwisko dotąd czyste i prawe, siedząc w więzieniu śledczem przez 3 miesiące, a kara ta nie jest małą.

Podana za przyczynę czynu bieda, choroba i wydatki z nią połączone, nie są wybiegiem, bo nietylko sam oskarżony się na nie powołuje, lecz i świadkowie zgodnie stwierdzają, że oskarżony liczył się z groszem, nie żył wcale nad stan, lecz poprostu nie mógł podołać ciężarowi ubóstwa i upadł, a pierwszy krok lekkomyślny, wydatkami na chorobę spowodowany, popchnął go w dalszą otchłań, w której brnął, nie mogąc wykupić pierwszych podstawionych fantów, a których odkrycie groziło mu zgubą.

Biedę tę łatwo pojąć, gdy się zważy, że z każdym dniem przybywało oskarżonemu wydatków na opłacanie setek złr. na procenta od sumy uzyskanych za podstawione fanty, a bieda ta nie pozwoliła mu ich wykupić. Wprawdzie p. prokurator podnosi, że tylu urzędników ma takie lub mniejsze pensye, a mimo to żyje, lecz szanowni panowie, jeżeli który z nich popadnie w taką biedę, ubóstwo i nieszczęście, jak oskarżony, w którego domu formalny był lazaret, a mimo to nie upadnie podobnie, jak oskarżony, to jestto prawdziwy heroizm, na który nie każdego stać człowieka.

Nie chcę przeczyć, że oskarżony popełnił czyn przedmiotem oskarżenia będący, ale proszę Panów, abyście rozważyli sumiennie okoliczności, które nie uniewinniają czynu, lecz może uniewinniają człowieka, tłomaczą biedaka.

Po krótkiem *résume* przewodniczącego udali się pp. przysięgli na naradę, która trwała przeszło godzinę. Winę oskarżonego potwierdzili pp. przysięgli 8 głosami bezwarunkowo, 4 głosami z wykluczeniem złego zamiaru. Na podstawie tego werdyktu uznał Trybunał oskarżonego winnym zbrodni oszustwa i skazał go na 1 rok i 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Dnia 15 czerwca odbędzie się rozprawa przeciw M. Pytlowskiemu o morderstwo, a na koniec tego miesiąca rozpisaną zostanie rozprawa przeciw p. Szumlańskiemu o oszustwo, w której to sprawie wniosła c. k. Prokuratorya akt oskarżenia, mający 35 arkuszy objętości.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 8 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1711, węgierskich 685, niemieckich 912; razem 3308 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 53 do 56, 57 złr.; węgierskie 53 do 58 złr., osobliwsze 59 do 63 złr.; niemieckie 55 do 63 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1525 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

„Rodzeństwo", najnowsza powieść J. I Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Dziś o godzinie 11 odbyło się w sali tutejszej Rady powiatowej zgromadzenie wyborców z kuryi większej własności okręgu Kraków-Chrzanów. Na wstępie zabrał głos poseł Leon Chrzanowski, dziękując za poruczenie mu mandatu przez lat 12 i oświadczając, iż obecnie przyjmuje powierzony mu mandat z miasta Krakowa. Przemowę p. Chrzanowskiego, przedstawiającą obecne położenie polityczne, podamy jutro. Zgromadzenie przez powstanie dało wyraz uznania 12-letniej pracy posła Chrzanowskiego w Izbie deputowanych.

Następnie przedstawił hr. Artur Potocki kandydaturę prof. Dra Michała Bobrzyńskiego, p. Skirliński zaś wzywał dwukrotnie wiceprezesa Rady pow. krak. p. Stanisława Homolacsa, żeby zechciał mandat przyjąć, od czego tenże stanowczo się wymówił. P. notaryusz Brzeski postawił kandydaturę p. Stanisława Madeyskiego, którą jednakże cofnął, usłyszawszy, że kandydatura ta gdzieindziej jest zapewnioną.

Zaproszony prof. Bobrzyński w krótkiej, ale bardzo jędrnej przemowie przedstawił, jak rozumie i pojmuje obowiązki posła i stanowisko delegacyi naszej. Przemówieniu jego towarzyszyły liczne oklaski; kandydatura prof. Bobrzyńskiego została zatem przyjętą w tym okręgu wyborczym.

Otrzymujemy następujący telegram:

Przemyśl 9 czerwca. Upoważniony przez grono wyborców z kuryi większej własności okręgu wyborczego Przemyśl Jarosław, zapraszam na przedwyborcze zgromadzenie, które się odbędzie w Przemyślu d. 11 czerwca o godzinie 10ej przed południem w sali Rady powiatowej. *Dembowski.*

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 9 czerwca (godz. 1 m 20). W okręgu wyborczym Tarnopol-Brzeżany na 1497 głosujących otrzymał Czerkawski 1277, a Rusin Ogonowski 216 głosów.

Wybrany tedy posłem: prof. Dr Euzebiusz Czerkawski.

Kołomyja 9 czerwca (godz. 1 m. 45). Zaciekła walka wyborcza między Blochem i Bykiem jeszcze do tej pory nierozstrzygnięta.

Przemyśl 9 czerwca. Na odbytem dziś zgromadzeniu wyborców z kuryi większej własności okręgu przemyskiego, postawiono kandydaturę Smarzewskiego i Wysockiego.

Po przemówieniu Wysockiego, podnieśli ks. Sapieha i Dembowski w pierwszej linii konieczność wyboru Smarzewskiego, zalecając zarazem kandydaturę Wysockiego. Ostateczna decyzya zapadnie przed wyborami.

Wiedeń 9 czerwca. Ochotnicy bułgarscy, którzy usiłowali wpaść do Macedonii, odparci zostali, jak donoszą z Konstantynopola, przez wojska tureckie.

Rząd grecki, dowiedziawszy się, że spiskowcy greccy zamierzają napaść na wschodnio-rumelskie terytoryum, poczynił wszelkie kroki, aby pokrzyżować te zamiary.

Budapeszt 9 czerwca. Ponieważ Tisza przedłożył już Cesarzowi odnośne wnioski, przeto nominacya członków Izby magnatów nastąpi niebawem.

Budapeszt 9 czerwca. Węgrzy przygotowują księciu Walii, który według ostatnich dyspozycyj w połowie przyszłego miesiąca na wystawę ma przybyć, bardzo uroczyste przyjęcie. Jakkowiek książę jedzie *incognito* i zamieszka w hotelu, mimo to przyjmowany on będzie z królewskiemi honorami.

Kronstad (Siedmiogród) 9 czerwca. Już druga siedmiogrodzka reprezentacya powiatowa odmawia przystąpienia do „Madjarskiego Stowarzyszenia oświaty." Wydział komitatu kronstadzkiego uchwalił nie przyjąć odnośnego zaproszenia ze strony Stowarzyszenia, motywując tę odmowę rzekomo madjaryzacyjnymi tendencyami rzeczonego „Stowarzyszenia oświaty." Wydział komitatu składa się przeważnie z Rumunów, i poszedł tu za przykładem Sasów komitatu sybinskiego, którzy w podobny sposób z odezwą tegoż patronizowanego przez rząd stowarzyszenia postąpili.

Berlin 9 czerwca. *Kreuz Ztg* donosi, że Anglia wysyła jeszcze do Suakimu znaczną amunicyę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 czerwca. Z kuryi gmin wiejskich w Dalmacyi wybrani zostali: Klaicz, adwokat Masocicz, kanonik Pavlinowicz, adwokat Bulat, burmistrz w Dubrowniku Pozza i Vojnowicz. Wszyscy wybrani należą do partyi narodowej.

Celowiec 9 czerwca. Z kuryi większych posiadłości wybrany został ponownie hr. Goess posłem do Rady państwa. Bar. Reyer otrzymał 6 głosów.

Grac 9 czerwca. Izba handlowa wybrała hr. Wurmbranda posłem do Rady państwa.

Gorycya 9 czerwca. Z kuryi większych własności wybrany został kandydat liberalny Egon Hohenlohe.

Parenzo 9 czerwca. Z kuryi większych własności w Istryi wybrany został Millevoi jednogłośnie posłem do Rady państwa.

Paryż 9 czerwca. Izba przyjęła stanowczo skrutinium z list z poprawkami poczynionemi w senacie.

Londyn 9 czerwca. Z Izby niższej. W odpowiedzi na wywody Beacha, który występował przeciw budżetowi dochodów, oświadczył Gladstone, że niezwyczajną to jest rzeczą, iż opozycya, która jednomyślnie głosowała za kredytem, teraz odmawia środków pokrycia. Rząd musi z odnośnej uchwały Izby uczynić kwestyę gabinetową, aby opozycya w razie zwycięstwa, poniosła także skutki swego postępowania.

Londyn 9 czerwca. Izba niższa odrzuciła 264 przeciw 252 głosom w drugiem czytaniu budżet dochodów. Rząd więc, który z uchwały Izby uczynił kwestyę gabinetową, poniósł porażkę. W opozycyi panuje wielka radość. Gabinet zbierze się dzisiaj, aby się nad *votum* Izby zastanowić.

Daily News przypuszczają, że Gladstone poda się zaraz do dymisyi.

Daily Telegraphe dowiaduje się, że wątpliwą jest rzeczą, czy stronnictwo konserwatywne obejmie ster rządów.

Madryt 9-go czerwca. Między przybyłemi tu z prowincyi Valencia rodzinami zaszło kilka wypadków cholery. Municypalność miasta Madrytu uchwaliła z tego powodu energiczne środki prewencyjne. Kortezy zajmą się również tą sprawą.

Petersburg 9-go czerwca. Liczbę rekrutów, którzy w tym roku wzięci być mają do armii i floty, oznaczono na 230,000.

Kursa. — Wiedeń 9-go czerwca 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·50. — 5% Renta papier. nieopodatk. 98·50. — Renta srebrna 83·05. Renta złota 108·10. — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 859·—. — Akcye kredyt. 287·50. — Londyn 124·30. — Napoleony 9·86—. — Lombardy —·—. Losy roku 1864 — ·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. — ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. — ·—. — Obligacye indemn. galicyjs. — ·—. — Losy prem. węgiersk. — ·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. — ·—. — 6% Listy zast. hipot. — ·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. — —. — Marki 60·90. — Ruble — ·—. — Dukaty 5·86. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 9 czerwca. — Banknoty austryackie 164·10. — Krótki Wiedeń 163·95. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. 206·20. — 5% Listy zast. Polskie 62·80. — 4% Listy Likwida. Polskie 57·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 102·75. — Akcye austr. kredytowe 472·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 10·— rano i 6.— pop. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryersk.
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 wie.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 Czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 25	126 25
Marki niemieckie	60 60	61 40
Dukat ważny	5 83	5 92
20-to frankówka ważna	9 83	9 90
Imperyał ważny	10 10	10 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 73
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 40	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 --	89 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 --	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 70	99 40
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „	52 —	55 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 --
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	247 —	249 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	230 —	232 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 8 Czerw.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 50	82 65
4⅖% „ srebrna	83 05	83 25
4% „ złota	108 05	108 20
3⅘% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 20	139 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	165 50	166 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	102 —
Galicyjskie „ „	101 50	102 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szlązkie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	101 20	101 50
Węgierskie „ „	102 —	103 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 —	103 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 —
6% Renta węgierska złota	98 85	99 70
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 50	109 --
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 —	99 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	236 50	237 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	289 20	289 50
„ Bank węgierski . 200 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	194 75	195 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	588 —	592 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	858 —	860 —
Unionbank . . . . . 100 „	78 10	78 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 25	145 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	102 —	102 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	184 75	185 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	459 —	461 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	237 75	238 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 75	201 --
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2440	2445
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	249 75	250 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 25	227 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 75	168 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	164 50	165 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	184 50	185 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 50	184 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	297 50	297 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	140 —	140 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 25	251 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 50	176 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	173 75	174 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 80	100 30
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 --	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 20
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 90
5% „ „ „ „ prem.	99 25	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	97 --	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	102 70
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 80	100 10
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 --	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 50	111 25
„ za 200 Mrk. nie op.	120 25	120 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— --
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 35	92 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 —	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 50
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 80	101 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 75	104 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	103 10
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	118 --	118 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 40	88 70
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 50	99 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	150 75	151 25
„ . 200 złr. 5%	126 75	127 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 75	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 75	99 25
„ „ złotem . . 200 „ „	123 50	124 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100 -
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 50	115 90
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 80	124 30
„ Węgierskie . . „ 100	115 90	116 30
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 10	21 50

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	175 —	175 50
Clary . . . . złr. 42	42 75	43 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. . . . . . . „ 20	18 75	19 75
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 —	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	45 —	46 —
Palfy . . . . „ 42	39 50	40 —
Rudolfa . . . . „ 10	17 —	18 —
Salma . . . . „ 42	54 --	54 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 —	23 75
St. Genois . . . . . . „ 42	48 —	48 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	131 --	132 —
4% „ . . . . . „ 50	68 --	68 50
Waldsteina . . . . . . „ 20	28 75	29 25
Windischgrätza . . . . „ 20	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 86	5 88
20 frankówki	9 85	9 85
Imperyały rosyjskie	10 16	10 17
Funty szterl. angielskie	12 41	12 46
Liry tureckie złote	11 19	11 22
Marki niemieckie za 100 marek	60 90	61 —
Rubel papierowy za 100	125 75	126 —
Lwów 8 Czerw.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 55	100 55
4% „ „ „ „ „	91 —	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 55	100 55
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 --
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 15	102 15
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 8 Czerw.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	85
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	45
kupon	—	—		4

Zaproszenie do przedpłaty.
Z dniem 1go lipca r. b.
ECHO Trzeciego zakonu św. Ojca Franciszka.
Czasopismo miesięczne,
poświęcone sprawom Tercyjarstwa świętego Franciszka, niezbędne nie tylko dla Tercyjarzów ale i dla kapłanów i wiernych pragnących się zapoznać z duchem i regułą trzeciego zakonu wychodzące
NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
rozpoczyna **trzeci** rok istnienia.
Prenumerata roczna wynosi w Krakowie 50 ct., a z przesyłką w całej Austryi 65 centów.
Ojciec św. Leon XIII., Jego Emin. ks. kard. Ledóchowski i Jego Przewielebności Generał OO. Kapucynów udzielić raczyli wydawnictwu temu swego błogosławieństwa i aprobaty.
Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym do Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie. (1493-2-6)

Ogłoszenie.

Zjazd do kopalni soli w Wieliczce odbędzie się 28 czerwca 1885 r. Program zjazdu ogłasza się plakatami.
Wieliczka, 6 czerwca 1885 r.
(1532-1-2) **K. Iwanicki.**

Letnie mieszkanie
od 1go czerwca na całe półrocze do wynajęcia.
Pałac odświeżony w Niegoszowicach o 8 pokojach parterowych, o 2 pokojach na piętrze z balkonem, czterema pokoikami dla służby, z piwnicą, stajnią, wozownią i zaopatrzoną lodownią. W razie konieczności można podzielić na dwa oddzielne mieszkania z niezależnemi kuchniami. Zgłosić się do zarządu dóbr Aleksandrowice lub na ul. św. Jana pod Nr. 18. (1531-1-)

Interes exportu kawy, herbaty itd.
pod firmą:
Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
objął na własność p. **Mich. Stanisław Bury** i takowy nadal w Altonie pod własną firmą prowadzić będzie. (1500-1-3)
Adres: *M. S. Bury, Altona.*

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadjącej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:
- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mężkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1454-18-)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Suklennice Nr. 13—14.

Farby do malowania dachów
w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, — dostarczają do każdej stacyi kolejowej opłatnie, taniej jak każda konkurencya (1183-16-34)
Hübner i Hanke
we **LWOWIE**, Rynek Nr. 38.

Poszukujemy zdolnych
zastępców.
E. S. Rosenthal's Erben,
FABRIK GERÄUSCHLOSER ROLLBALKEN
Wien, I., Kärnthnerstrasse Nr. 14.
(1371-3-3)

Przeszło 200 machin w użyciu.
Fab. założ. 1823. 54 MEDALI.

MACHINY
do czyszczenia wychodków
wozy do wywożenia odchodów,
najnowszy system ewakuacyjny
do bezwonnego wypróżniania dołów odchodowych buduje i dostarcza
Wm Knaust w Wiedniu
ces. król. uprzyw. fabryka machin.
Szczególność:
sikawki parowe, sikawki pożarne o sile ręcznej, przybory dla straży ogniowych, pompy wszelkiego rodzaju i towary metalowe
Ogólne katalogi darmo i opłat.
Zwraca się uwagę! Tylko te przyrządy kloaczne są prawdziwe, które są sprowadzone wprost z fabryki. (1153-13 24)

Steuera

„uniwersalny przyrząd do kopiowania"
(patent.) do pomnażania pism, nut, rysunków, **druków,** kliszów itp **(trwałych** i w **nieograniczonej liczbie)** na **metalowych płytach** jest **najlepszym, najtańszym, najprostszym** przyrządem. Dostarczono mnóstwo. Prospekt, próby druków, świadectwa darmo i opłatnie. (1368-3 26)
Otto Steuer w Dreźnie 3.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
C. F. Piotrowskiego i Sp.
w Poznaniu (1504-2-6)
opuściło prasę dziełko pod tyt.:
KRÓL BOLESNY JEZUS CHRYSTUS
X. Marcina Hińczy T. J.
Z 13tu stacyami Męki Pańskiej — wydał X. Dr. Łukowski w Gnieźnie.
Wydanie piąte. Cena 1 mrk.=60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ostrzeżenie.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że moje weksle, jeżeli się gdziekolwiek zjawią, a nie będą notaryalnie lub sądownie zalegalizowane, uważać należy za niepodpisane i nic nieznaczące.
(1476 3-3) *Mojżesz Hauser* w Tarnobrzegu.

Uczeń z 3 lub 4 klasy gimnazyalnej, liczący około 15 lat, dobrze wychowany, **znajdzie zaraz umieszczenie jako praktykant w handlu galanteryjnym Pawła Niedzielskiego w Bochni.** (1509-3-3)

Mieszkanie

jest do wynajęcia od 1 lipca b. r. przy ul. Senackiej pod Nr. 6 na I piętrze. Składa się z 6 pokoi i kuchni, urządzonych z możebnym konfortem. (1492-2-2)

Mléko

kwaśne wyborne, wystane na lodzie, słodkie, prosto od krowy, świeże masło, chleb razowy i biały domowego pieczywa, poleca Szanownej Publiczności (1503 3-18)
Teresa Freege
w własnym ogrodzie przy ul. Lubicz l. 30.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE


WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya)
W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego Redyka i w składach perfum Fentza, etc.
(1375-24-)

Założona r. 1679.
Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.
FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (866 11-12

Karol Freege

w Krakowie, ul. Lubicz l. 30,
ogrodnictwo handlowo artystyczne, uwieńczone nagrodą państwową, wielkim medalem srebrnym,
poleca Szan. Publiczności rośliny i kwiaty wszelkiego rodzaju w wyborowych gatunkach.
Wykonywa **bukiety**, napełnia koszyki kwiatami, pięknie i gustownie; **wieńce laurowe, mirtowe wianki,** (ślubne) w różnej cenie.
Ozdabia salony i kościoły, zakłada ogrody i szkółki, oraz podejmuje się wszelkich prac w zakres ogrodnictwa wchodzących. (1502-2-)
Ceny umiarkowane.



Miss Cora
słynna pogromicielka zwierząt, będzie miała zaszczyt popisywać się codziennie od 4 godz. popołudniu do 9 wieczór, z swoimi 6 tresowanemi lwami, w umyślnie do tego wybudowanej budzie, przy ulicy Dietla. Bliższe szczegóły podadzą plakaty. (1497 3-)

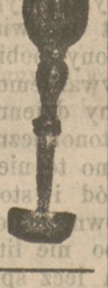
Kąpiele siarczane w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.
Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. (1340-10-18)
Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

Zniżone ceny.
Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus).
Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43
zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje
piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego w butelkach ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.
Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości.
Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. (1341 9 50)
Zniżone ceny.
Zniżone ceny. Zniżone ceny.

ZARZĄD

Cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych
Maurycego Barucha
w Łagiewnikach pod Krakowem,
zawiadamia Szanownych PP. właścicieli domów, inżynierów i budowniczych, iż:
od dnia 1 czerwca r. b. ceny cegły wszystkich gatunków znacznie zniżył,
oraz podaje do wiadomości, że zaopatrzył magazyn w doborowe piece polewy zwykłej, kolorowej, jak również najlepszej porcelanowej
po cenach bardzo zniżonych,
zamówienia przyjmuje biuro fabryczne przy młynach parowych w Podgórzu. (1507-2-6)
Cenniki i wzory rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franco.


Od roku 1845 istniejąca, protokołowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona
fabryka dyamentów do rznięcia szkła,
do pisma litograficznego i do maszyn
Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg,***
tylko w Wiedniu, IX., Alserstrasse Nr. 12
poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników; dyamenty maszynowe, dla pp budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, świderki z dyamentami i t. p. Cenniki i wzory na żądanie opłatnie. Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. (316-6-12)


ZAKŁAD

klimatyczno-żętyczny
w Kulasznem
stacya kolei Łupkowskiej Szczawne-Kulaszne,
przeszedłszy w ręce nowonabywcy,
rozpoczyna sezon 15 czerwca.

Położony w pięknej górskiej okolicy Karpat, 1200' n. p. m., nad rzeką Osławą, ze wszech stron otoczony górami, zakryty przed szkodliwemi wiatrami, zatem nienarażony na raptowne zmiany temperatury — klimat łagodny, z wszelkiemi zaletami górskiego powietrza, nie mając jego ostrości.

Położeniem swem klimatycznem nadaje się szczególnie do pobytu i kuracyi w cierpieniach piersiowych, krtani i serca po zapaleniach płuc, w przewlekłych nieżytach żołądka i kiszek.

Nader ważne i skuteczne okazały się kąpiele w rzece Osławie **(równające się kąpielom morskim)** przy cierpieniach nerwowych i słabościach kobiecych pochodzących z osłabienia.

Zętyca owcza, znana ze swej doskonałości, dwa razy dziennie w zakładzie przyrządzaną bywa, tudzież urządzono wzorową mleczarnię.

Zakład posiada 7 budynków o 60 pokojach, kaplicę, sklep, restauracyę, cukiernię, czytelnię książek i gazet, fortepian, salę balową, muzykę i t. d.

Na rok bieżący poczyniono wiele zmian i ulepszeń: sprawiono przyrządy gimnastyczne, bilard, kręgielnię, lawn-tennis, croquet i inne gry towarzyskie.

Konie i osły do spacerów w górach, bacik dla wodnych przejażdżek.
Zbiorowe wycieczki na Beskidy i do sąsiednich Węgier.
Kolej, poczta i telegraf w miejscu. (1482-3-5)
Codziennie świeży transport wód mineralnych.
Bliższych wyjaśnień udziela, oraz zamówienia na mieszkania przyjmuje
Zarząd.

Nauczyciel prywatny
poszukuje miejsca na wsi do nauk początkowych szkół normalnych, gimnazyalnych lub też realnych. — Adres: **S. F. K., Kraków,** ul. Łobzowska 27. (1453-6-6)

Un Français
accepterait une place de précepteur pour les deux mois de vacances. — **S'adresser au bureau du journal „Czas".** (1486-3-3)

Nowo otworzona pralnia
podejmuje się prania firanek, koronek i wszelkich robótek ręcznych, akuratnie w oznaczonym czasie, z przesyłką lub bez przesyłki, po cenach bardzo przystępnych. Ulica Garbarska Nr. 10, w podworcu, za hotelem Krakowskim w Krakowie.
(1426 5-6) *Stanisława Pilorska.*

A. Skibniewski
w Bochni
poleca swoje **WYROBY WĘDLIN** w najlepszym gatunku, po umiarkowanych cenach. Zamówienia uskutecznia bezzwłocznie, najmniejsza ilość w przesyłkach 5 kilogramów. (1481-3-3)

Rozsyłam **dobre i prawdziwe**
willańskie czerwone wino
litr po **25 centów** ze stacyi kolejowej **Villány** za zaliczką, w beczkach od 14 litrów wzwyż. — Beczki policzam po cenie własnych kosztów. (1258 10 12)
Ungar Miksa
w Siklos via Villány w Węgrzech.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 19 maja r. b. do L. 25031, rozpisuje się konkurs na **trzy posady** asystentów lekarskich przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie, na lat dwa, które przy zadawalającej służbie, mogą być przedłużone do lat czterech. (1508-2-3)

Do posady asystenta lekarskiego przywiązaną jest płaca 500 złr. w. a. rocznie, bez żadnego dodatku.

Ubiegający się kandydaci do tych posad, powinni wykazać:
1) wiek, stan i miejsce urodzenia;
2) dotychczasowe zatrudnienie oraz znajomość języków krajowych;
3) stopień doktora medycyny lub wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednej z wszechnic państwa austryackiego.

Podania wnosić można **do dnia 15 lipca r. b.** na ręce Dyrekcyi szpitala powszechnego we Lwowie, bezpośrednio, lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej.

Lwów, dnia 1go czerwca 1885 r.
Dyrekcya kraj. szpitala powszechnego.

Masło świeże
stołowe i kuchenne z Dąbrowicy — otrzymywać będzie codzień **handel A. Mecnarowskiego w Krakowie.** (1389-8-8)

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacya kolei Transwersalnej), o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymogów i postępu,
otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya. (1332 8-)

PŁEC.

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (153-78-)

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie
KROPEL LIWOŃSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
Pa TROUETTE-PERRET
Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.
Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU
i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stęmpel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.
W Krakowie w trzech aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1142-6-)

Osłabienie mężkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra Wruna
proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).
SCHUTZ-MARKE DR WRUN
Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie mężkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach mężkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (156-26-42)
Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.
Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.
Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

EQUITABLE

Towarzystwo ubezpieczeń na życie Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku, założone w r. 1859, koncesyonowane w Austryi 11 października 1882 r.
Jeneralna reprezentacya dla Austryi w Wiedniu, I., Elisabethstrasse 10.

Stan ubezpieczeń r. 1884	zł. 773·5 milion.	Majątek r. 1884	zł. 145 milion.
Nowe ubezpieczenia „ „	212 „	Zobowiązania „ . . . . . „	111 „
Dochody z premij „ „	37·5 „	Zysk po nad praw. zobowiąz. „	34 „

Na pokrycie zabezpieczonych w Austryi złożony jest w banku Union w Wiedniu depozyt poręczenia 105,000 złr. w obligacyach c. k. pożyczki państwowej renty odsetkującej się z 5%.

Towarzystwo zawiera wszelkie rodzaje ubezpieczeń kapitału na wypadek śmierci, ubezpieczenia posagowego, ubezpieczenia dzieci, tudzież ubezpieczeń rent za stałe i tanie premie bez zobowiązania dopłaty ze strony zabezpieczonych. Cały zysk należy do zabezpieczonych i wypłaca się gotówką przy zwykłych policach już przy drugiej wpłacie premij, przy połowach tontin i przy całych tontinach zebrane w końcu peryodu. Wszelkie police Equitable są po 3 latach niezaprzeczalne, to jest Towarzystwo wypłaca ubezpieczoną sumę po tym czasie także w tym wypadku, jeżeli śmierć nastąpiła wskutek samobójstwa, pojedynku lub przekroczenia prawa i jeżeli niektóre podania we wniosku okazały się nieprawdziwemi.

Objaśnień i prospektów udziela najchętniej nasz jeneralny ajent dla Galicyi p. **Leon Feintuch w Krakowie.** (1428 5-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*